Nr. 122 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 31 maja 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Drugie czytanie budżetu na plenum Sejmu.

Dyskusja nad preliminarzem budżetowym.

WARSZAWA, 29 maja. (tel. wł.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu złożyli ślubowanie pos. Osada (Z. L. N.) i pos. Maksymowicz (Kl. Ukr. poczem marsz. zakomunikował o wyniku porozumienia osiągniętego na konferencji z przewodniczącymi klubów parlam. Przystąpiono do 2-go czytania budżetu. Zabrał głos generalny referent budżetu prof. Krzyżanowski, który podkreśla znaczenie stabilizacji złotego. Dopływ kapitału zagr. jest po wojnie dla nas jeszcze większą koniecznością niż przedtem. Mimowoli mówca przyznaje, że dzięki taniej robocizny stajemy się kopalnią obcego kapitału. W chwili obecnej jest planowana pożyczka loteryjna w sumie 50 milj. na wzmożenie ruchu budowlanego w miastach. W roku ub. dochody państwowe osiągnęły wyższą sumę od preliminowanej 2,700 milj. zamiast 2 miljardów. Następnie mówca wyraża przekonanie, że rząd wniesie nowe przedłożenie podatkowe.

Następnie wygłosił przemówienie wicemin. Bartel podkreślając, że budżet na r. 1928-29 polega na równowadze. Omawiając zmiany jakie w ciągu debat zostały przez sejm poczynione, stwierdza, że wnioski rządu zmierzać będą do restytucji przedłożenia względnie do korektury. Uważa, że komisja budżetowa zwiększyła w ostatniem przedłożeniu rządu dochody państwa na ogólną sumę 59,986.828 zł. Rząd sprzeciwi się pewnej części propozycji komisji i domagać się będzie zwiększenia dochodów w niektórych pozycjach na ogólną sumę zł 3.380.000 zł., a równocześnie zmniejszenia dochodów z cel o sumę 20,000.000 zł. Propozycje Rządu w stosunku do przedłożeń komisji budżetowej wyraża się więc żądaniem ich zmniejszenia o sumę 16,620.000 zł.

Część sejmu reprezentuje opinję, że zastosowanie odpowiedniej oszczędności w budżecie pozwoliłoby na zdobycie sum potrzebnych na uregulowanie palącej kwestji poborów urzędniczych. Mam przekonanie, że zachodzi tu nieporozumienie odnośnie pojęcia oszczędności. Jeżeli tem mianem ma być określone zaniechanie inwestycji państwowych, to przestrzegam przed tem najusilniej.

Świadomi jesteśmy braku naszej administracji i naszych przedsiębiorstw pod względem organizacji i racjonalizacji pracy. — Wiele w tej dziedzinie jest do zrobienia, ale rozumiemy, że praca ta postępować może tylko powoli, jest ona bowiem rekonstrukcją maszyny będącej w ruchu, której wstrzymać niepodobna. Praca ta dokonana być musi własnemi siłami, które tylko w miarę ich dojrzewania mogą być użyte. — Stwierdzamy stałą pod tym względem poprawę.

Troska Rządu, aby w granicach równowagi między dochodami a wydatkami pomieścić konieczną zwyżkę uposażeń urzędników, zniewoliła go do przedłożenia propozycji zwiększenia dochodów państwowych.

Większość Izby wnioski rządu odrzuciła.

Rząd gotów jest szukać wyjścia z wytworzonej tym sposobem sytuacji, zawsze jednak tylko w granicach równowagi między dochodami i wydatkami, które w żadnym wypadku i dla żadnych celów zachwiana być nie mogą i nie będą.

Bez powiększenia istniejących źródeł dochodów lub też odkrycia nowych, zasadnicze uregulowanie poborów pracowników państw. nie będzie możliwe.

W dyskusji przemawiali tow. Niedziałkowski i Woźnicki (Wyzw.) poczem po przyjęciu nagłości wniosku p. Hartglasa (K. Żyd.) o uchylenie przepisów prawnych ograniczających równouprawnienie ludności żydowskiej w b. zaborze rosyjskiem.

Odroczono posiedzenie do jutra.

Przemówienie tow. Niedziałkowskiego.

Kryzys kapitalizmu jest trudny nawet dla państw, które mają długoletni okres istnienia, podwójnie jest trudny dla państwa, które jak Polska, świeżo powstało z niewoli. My ten okres nazywamy okresem kryzysu kapitalizmu. Dotychczasowa organizacja gospodarstwa społecznego nie jest w stanie rozwiązać zagadnień postawionych dziś przez historję. Do najbardziej istotnych i miarodajnych rzeczy, dla oceny tego okresu należy fakt kolosalnego rozpięcia między możliwością wytwórczą państwa a faktycznem wyzyskaniem aparatu wytwórczego. Europa pracuje obecnie 80 proc. zdolności wytwórczej a Polska zaledwie 50 kilkoma proc. Zasada produkcji na zysk coraz mniej i coraz trudniej da się pogodzić z interesami społeczeństw.

KRYZYSY GOSPODARCZE I ICH ŹRÓDŁA.

Z tej rozpiętości wypływa źródło ogromnej części stałych kryzysów w których znajduje się Polska i Europa. Do najbardziej jaskrawych objawów kryzysów należy bezrobocie, które dosięga w Europie kilka miljonów ludzi. Zjawiskiem równoległem jest podział dochodów społecznych i już ogłoszone części sprawozdań komisji ankietowej przynoszą cyfry wprost rewelacyjne.

W cenie detalicznej cementu koszt robocizny sięga zaledwie 8 proc. Ogłoszenie danych o przemyśle metalowym, górniczym, spożywczym przyniesie podobne cyfry. Podział dochodu społecznego łączy się bardzo ściśle z poziomem płac robotników i pracowników. Przy tym poziomie płac robotników i pracowników zagadnienie spożycia jest nie do rozwiązania. Chodzi nietylko o poziom płac. Łatwo stwierdzić, że pierwsze 12 kategorji płatników podatku dochodowego, to znaczy tych, którzy powinni być z powodu dewaluacji zwolnieni od podatku dochodowego płacą 32 i pół proc. ogólnej kwoty tego podatku (60 miljonów zł. rocznie) podczas, gdy preliminarz rządowy przewiduje tylko 50 miljonów na ściągnięcie zaległości podatku majątkowego.

Podział dochodów społecznych w obecnym stanie obciążenia mas robotniczych i pracowniczych i stanie płac robotniczych i pracowniczych stanowi jedno z głównych źródeł kryzysu gosp. w Polsce.

SPRAWA ROLNA.

Liczba drobnych gospodarstw rolnych stworzonych na podstawie ust. o reformie rolnej i parcelacji prywatnej sięga 44 tysięcy, około 175 tysięcy osób znalazło w ten sposób zatrudnienie a roczny przyrost ludności na wsi wynosi co najmniej 300 tysięcy a więc przez 6 lat 1 i pół milj. Zatem zaspokojenie potrzeb ludności wiejskiej przez reformę rolną i parcelację wynosi zaledwie 10 proc. Z każdym rokiem wzrasta liczba robotników rolnych, wydalanych z warsztatów pracy przez ziemian dla obejścia przepisów ustawy, dyplomatycznie zmniejsza się liczbę zatrudnionych robotników. Na emigrację idzie element najbardziej wartościościowy.

(Dokończenie mowy tow. Niedziałkowskiego podamy w następnym numerze).

ODZNACZENIA PRACOWNIKÓW OSSOLINEUM

WARSZAWA 29. 5. (AW.) Z okazji uroczystości jubileuszowych Zakładu Narod. im. Ossolińskich za zasługi położone dla rozwoju tej instytucji odznaczeni zostali: dr. Ludwik Bernacki, dyrektor Zakładu Narod. im. Ossolińskich, dr. Adam Fischer prof. Uniwersytetu J. K. Tadeusz Czapelski sekretarz naukowy „Ossolineum", Stanisław Oleksiński, sekretarz administracyjny Zakładu oraz kustosze dr. Mieczysław Gębarowicz, dr. Kazimierz Tyszkowski i dr. Władysław Tadeusz Wisłocki.

—:::—

Pr. 270/28.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospoltej z dnia 10 maja 1927 poz: 398 Dzup. Nr. 45 dokonane dnia 19/V. 1928 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma pt. »Dziennik Ludowy" Nr. 106 z dnia 10 maja 1928, z powodu że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pt. »Jak wygląda nasza administracja na Huculszczyźnie« zawiera w sobie znamiona występku z § 300 uk. i występku z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 poz. 399 Dzpp Nr 45, b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 23 maja 1928. Göttinger m. p.

Nierzeczowa krytyka a wymowa faktów.

IV.

Oczywistą było rzeczą, że w chwili gdy z pożogi wojennej poczęły wyłaniać się kontury niepodległego, prawdziwie niepodległego państwa, PPS nie mogła i nie powinna była biernie przypatrywać się wypadkom dnia. Nie wolno było wyczekiwać decyzji paryskiego Komitetu Narodowego, ani pozostawiać rządów w rękach regencyjnych marjonetek. Stąd i stamtąd groziły nieobliczalne w skutkach pomysły rządzenia, to narzucenie rządu na francuskiej emigracji stworzonego (Dmowskiego!) to dyktatura drugorzędnych wielkości generalskich (Rozwadowskiego, przy pomocy Januszajtisa!)

Zamach lubelski był w owych warunkach postawieniem kraju przed dokonanym faktem 1) ustroju republikańskiego w Polsce, 2) oparcia tej republiki na robotnikach, chłopach i demokratycznej inteligencji pracującej. Trudno jest dzisiaj zapuszczać się w gąszcz dociekań, co i jak byłoby się w Polsce stało, gdyby nie był się utworzył rząd Ignacego Daczyńskiego w Lublinie, nadziei dla mas podnieconych naówczas nie w jednej tylko Polsce, rząd trwogi dla wszelakiego u nas społecznego wstecznictwa. Jedno jest pewne, że Rada Regencyjna nie byłaby tak łatwo ustąpiła, a niewiadomo, komu byłaby, ustępując, ster rządów oddała. Rola zamachu lubelskiego w tem świetle wybija się na plan pierwszorzędny i zasługuje niewątpliwie na dodatnią ocenę nawet tych, którzy za szczegóły zajść ówczesnych nie szczędzili swoim podwładnym połajanek.

Ta sama myśl budowania Polski jako demokracji politycznej i społecznej kierowała Polską Partją Socjalistyczną przez 10 już prawie lat istnienia Niepodległej Republiki. Były w łańcuchu walk przez PPS stoczonych momenty i okresy szczególnie bliskich stosunków współpracy z dawnym wodzem partji, a dzisiejszym Marszałkiem. Służyliśmy mu mocnem oparciem w roku największych zmagań wojskowych czasu wyprawy kijowskiej i bitwy pod Warszawą. Walczyli nasi posłowie o konstytucyjne prawa, pomyślane jako prawa dla niego. Poparła go PPS w okresie przesilenia lekkomyślnie wywołanego przez Konserwatywny Klub Pracy Konstytucyjnej latem 1922 roku i w konflikcie konstytucyjnym, kiedy z łaski tych samych konserwatystów Korfanty gotował się do objęcia steru gabinetu.

Na PPS mógł polegać Piłsudski w tragicznym momencie śmierci Narutowicza i w maju 1926. A kiedy szli nasi towarzysze do rządu koalicyjnego Skrzyńskiego, szli, podkreślmy to, przyjaciel Piłsudskiego, Jędrzej Moraczewski i tyle lat mu oddany Bronisław Ziemięcki — szli obok gen. Żeligowskiego i omal, omal obok prof. Bartla, który z tej jedynie przyczyny w rządzie nie znalazł się, bo teki wolnej ponoś zabrakło.

Drogi Polskiej Partji Socjalistycznej i Józefa Piłsudskiego rozeszły się. Rozeszły nie z winy polskiego obozu socjalistycznego. W kołach figlarnych dowcipnisiów warszawskich krążyła swego czasu anegdotka, jak to Marszałek zawołał kiedyś do przyjaciela: „Jędrzeju, stój! Jechaliśmy dotąd czerwonym tramwajem socjalistycznym. Ja wysiadam na stacji: Niepodległość!" Zbyt cenimy i poważamy, pomimo różnic dzisiejszych Józefa Piłsudskiego, aby uwierzyć, że rzeczywiście dla Piłsudskiego jego praca socjalistyczna była tylko przejściowym, chwilowym wojażem, nie zaś wynikiem wielkich przeżyć i przemyśleń.

Dla socjalistów polskich walka ich uwieńczona zwycięstwem naczelnej zasady niepodległościowej, trwa dalej. Trwać będzie z siłą i w tempie zależnem od rozszerzania się sfery wpływów socjalistycznych. Celem jej końcowym nadanie Niepodległej Republice Polskiej charakteru socjalistycznego! W tej walce pomocnym będzie przykład Europy, która już poszła i wciąż idzie naprzód w jednym bezwątpienia kierunku: *na lewo!*

Międzynarodowy Kongres Górników

Dnia 28 maja rozpoczął swe obrady XXVIII. Międzynarodowy Kongres Górników w Nimes we Francji. Na porządku dziennym są następujące sprawy:

1) Problem węglowy, 2) Organizacja międzynarodowej produkcji, 3) Czas pracy, 4) Ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej, 5) Urlopy wypoczynkowe dla robotników, 6) Nacjonalizacja kopalń, 7) Ochrona pracy górnika, 8) Ubezpieczenia socjalne, (referuje tow. Stańczyk), 9) Międzynarodowa organizacja górników, 10) Zwalczanie niebezpieczeństw wojny. Pozatem będzie wybór egzekutywy i termin następnego kongresu jak niemniej i miejsca.

Na Kongres wyjechali ttow. Stańczyk, Papuga, Bielnik i Haluch, z Górnego zaś Śląska tow. Chrószcz.

Citrine zamiast Purcella.

LONDYN. Rada Generalna brytyjskich Zw. zawodowych, uchwaliła w miejsce Purcella, który nie przyjął wyboru, powołać do zarządu Międzynarodówki zawodowej Waltera Citrine gen. sekretarza brytyjskich Zw. Zaw.

Tem samem został zlikwidowany konflikt, trwający od czasu Kongresu paryskiego Międzynarodówki zawodowej, na którym Niemcy sprzeciwili się powołaniu do Zarządu Purcella jako skłaniającego się do komunistów a wysunęli kandydaturę Citrine'a, wobec czego w Zarządzie Międzynarodówki zawodowej nie było w międzyczasie przedstawiciela angielskiego.

Wobec tego będzie mogła zostać załatwiona kwestja przeniesienia sekretarjatu Międzynarodówki z Amsterdamu, zasadniczo uchwalona na Kongresie paryskim.

Otumanione Węgry.

LONDYN. Wpływowy pol. tyg. „Nation" omawiając wspaniałe przyjęcie, jakie Węgry zgotowały konserwatywnemu posłowi Esmondowi Harmsworthowi, synowi lorda Rothermere, oświadcza, że nie możemy się obronić współczuciu dla Węgier, które całkiem poważnie traktują akcję Rothermere'a, zmierzającą zapomocą występów publicystycznych do przywrócenia im odebranych traktatem pokojowym terytorjów. Węgrzy nie wiedzą, że cała ta kampania na nikim w Anglji nie robi najmniejszego wrażenia a wpływ jej ogranicza się do redakcyjnych biur dzienników, będących własnością Rothermera. Byłoby aktem przyjaźni wobec Węgier gdyby się im wytłumaczyło spokojnie, i otwarcie, że prasa Rothermera nie posiada żadnego wpływu politycznego.

—:::—

LEONID ANDREJEW.

Trzęsienie ziemi

(Notatki więźnia).

(Ciąg dalszy).

XII.

— I teraz, gdy salwą z karabinów waszych burzycie Wszechświat i Ziemię, nawet teraz niczego się nie lękam. Dla was wszystkich ginie ciało ludzkie, powraca do prochu, z którego powstało — dla mnie nie. Dla mnie drzwi więzienia stanęły otworem. Ognia więc — żołnierze! Nagi jestem!

XIII.

Migotały pochodnie. Był to dzień najkrótszy w życiu mojem. Noc osunęła się na ziemię tak wcześnie, jak nigdy dotąd.

Gdy padł Pasquale, oficer zwrócił się do mnie:

— Stawaj!

Prawda — nie przyłapano mnie, nie mieli więc prawa mnie zastrzelić. Ale czy można z nimi dyskutować? Stanąłem pod murem. Ale żal mi było nocy — rozumiesz — nocy mi było żal. Tu, w blasku pochodni, zgliszcz i pożarów nie była ona nocą. Była nią dopiero hen, dalej, za pożarem, za zgliszczami, za trupami — trwała mocna, potężna i taka czarna, jak za czasów mego dzieciństwa. Kocham ją, tę noc; oglądam wówczas siebie i mogę puścić wodze myślom. Dzień dotyka jeno odzież moją — nie docierając dalej. Odepchnięty przez pomrokę ciała mego — ślepł; ale noc dociera do mego serca — dlatego to tak dobrze leżeć nocą — każdy ci to powie. Kilka tylko godzin pragnąłbym tak legnąć w czasie prawdziwej, ciemnej i pięknej nocy, nie dłużej, ale — czy można z nimi dyskutować? Stanąłem pod murem.

Ale i we dnie przyjemnie jest legnąć — gdy słońce przyświeca. Bo patrz: miłość podobną jest do nocy: dociera do samego serca, a wtedy nie widzisz siebie — podobnie jak w nocy.

Nagle, niewiadomo dlaczego, rozgniewał się oficer i wrzasnął mi do ucha:

— Wynoś się!

XIV.

Minął jeszcze jeden dzień. A dnia tego stracony został młodzieniec, ten, który mnie ojcem zwał.

XV.

Zapadła noc, a ja opuściłem Miasto Umarłych.

XVI.

Dies irae. — Dzień Gniewu, Dzień Zemsty i strasznego Odwetu; Dzień Grozy, Dzień Śmierci.

XVII.

Procesja, którą oglądałem z za muru — była niezwykła i okropna. Dźwigali posągi Świętych i nie wiedzieli: dierżyćli je wyżej nad głowami, czy też cisnąć na ziemię, tratując szczątki stopami. Klęli niektórzy, gdy milczeli inni, ale pozostawali, obok siebie krocząc: dzieci jednego ojca i jednej rodzicielki — grozy i śmierci. — Przesadzali szczeliny, spadali w te same otchłanie. — A święci chwiali się jak pijani w ich dłoniach.

Dies irae... Ten śpiewał, ów szlochał, inni znów się śmieli; wyli jak obłąkańcy. Wymachiwali rękoma — byli oszołomieni. Uciekały grube mnichy. Przed kim, przed kim tak uchodzicie? Przecież droga przed wami pusta: niedługo prażyły się w słońcu zgliszcza, ogień znów skrył się pod ziemię; nie kopcił już.

(C. d. n.).

Wielkie święto kultury Lwowa.

Jubileusz stulecia założenia Ossolineum.

Przez dwa dni Zielonych Świąt Lwów obchodził jubileusz 100-lecia założenia — Ossolineum. Dla kultury i nauki polskiej były to dnie wielkiego święta. Ossolineum bowiem już w dawnych czasach zaborów, w czasach, kiedy tępiono ducha i słowo polskie — był jednem z największych ognisk wiedzy i nauki, stąd promieniowała myśl na całą Polskę, stąd szły w życie najwybitniejsze jednostki narodu, które odegrały wielką rolę w życiu i kulturze polskiej.

Równocześnie z jubileuszem tym odbył się we Lwowie I-szy zjazd bibljofilów i bibljotekarzy polskich oraz urządzono — Wystawę książki i drukarstwa lwowskiego od XVI w. aż po czasy dzisiejsze.

To też obydwa dnie świąt ściągnęły do Lwowa cały kwiat nauki i kultury polskiej z całego państwa, oraz licznych reprezentantów zagranicznych instytucyj naukowych.

Uroczystości jubileuszowe Ossolineum rozpoczęły się w niedzielę Mszą św. w Bazylice archikatedralnej, poczem przed gmachem Ossolineum udekorowanym zielenią odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Twórcy zakładu hr. Józefowi Maksymiljanowi Ossolińskiemu. Z trybuny przemówił tu prof. Bronisław Gubrynowicz, który skreślił dzieje fundacji Ossolineum i rolę jaką zakład ten odegrał dla kultury polskiej.

Po przemówieniu prof. Gubrynowicz, odsłonił tablicę pamiątkową. Tablica ta wykonana z białego kamienia jest dziełem rzeźbiarki p. Rychterówny. Pod płaskorzeźbą, wyobrażającą fundatora znajduje się napis następującej treści: Józef Maksymiljan z Tęczyna Ossoliński, wzór cnoty obywatelskiej, wiekopomny fundator zakładu nar. im. Ossolińskich, niestrudzony badacz przeszłości polskiej 1748—1826.

Akademja w Uniwersytecie Jana Kazimierza.

O godzinie 12-tej w południe w auli Uniwersytetu J. K. rozpoczęła się uroczysta akademja. Sala wypełniona była po brzegi. W pierwszych rzędach siedzieli reprezentanci władz państw., wojskowych, komunalnych etc. Prezydenta Rzpltej i Ministerstwo oświaty reprezentował p. min. Dobrucki, dalej siedzieli wiceminister spraw zagran. p. Wysocki, reprezentant Sejmu pos. Czetwertyński, wicewojewoda Gronziewicz, gen. Norwid-Neugebauer, gen. Popowicz, komrządu p. Strzelecki, star. Eckhard, prezes Prachtel Morawiański, dyr. Reinlender, Senat akademicki, Politechniki, Akademji weter., Akademji eksportowej i w. in. Dalej siedzieli reprezentanci wyższych uczelni zamiejscowych oraz zagranicznych.

Z gości zagranicznych wymienić należy: konsula franc. Martin'a, sekretarza poselstwa Z. R. S. R. Arkadjewa, konsula czeskiego Stilipa, prof. Bourgeois'a (Sorbona), dr. Hompego (Germańskie Muzeum Narodowe w Norymberdze, prof. Horaka (akademja umiejętności i uniwersytet Karola w Pradze, dr. Calabek'a (reprezentant min. oświaty w Pradze), dr. Embra (czeskie muzeum narodowe), dr. Dolenskego (Zw. czeskich bibljot. nauk.), p. Rambovska (Zw. czeskich bibljot. publ.).

Po odśpiewaniu „Gaude Mater Polonja" przez chór Pol. Tow. Muz. pod batutą dyr. M. Sołtysa zainaugurował akademję rektor Uniw. J. K. ks. prof. Gerstman, oddając hołd założycielowi Ossolineum i zasłużonemu dla jej rozwoju ks. H. Lubomirskiemu.

Następnie przemawiał kurator Ossolineum ks. Andrzej Lubomirski, witając zebranych. Gości francuskich, niemieckich i czeskich witał w ich ojczystym języku.

Dyrektor zakładu im. Ossolińskich prof. Bernacki skreślił następnie dzieje Ossolineum, jego rolę i zasługi dla kultury i nauki polskiej, poczem sekretarz dr. Tyszkowski odczytał listę przybyłych gości, zawiadamiając, iż zakład otrzymał około 1000 depesz z wszystkich krajów Europy.

W końcu nastąpił cały szereg przemówień, z których specjalnie wyróżnić należy przemówienie wygłoszone po polsku reprezentanta uniw. Karola w Pradze prof. Horaka.

Uroczystą akademję zamknął chór kantatą.

Depesze gratulacyjne dla Ossolineum.

Zakład Narod. Im. Ossolińskich otrzymał około 1000 pism i depesz z wszystkich krajów Europy, mianowicie: Anglji, Francji, Hiszpanji, Niemiec, Czechosłowacji, Jugosławji, Włoch, Węgier, Rumunji, Rosji, Łotwy, Finlandji, Szwecji, Norwegji.

Nadto z Ameryki, Egiptu, Syrji, Indji, Japonji przedewszystkiem z wszystkich miejscowości całej Polski i jej najdalszych zakątków, w tem reprezentantów wszystkich władz i wszystkich warstw społeczeństwa.

Przegląd prasy.

BILANS HANDLOWY.

Poseł R. Rybarski, jeden z przywódców parlamentarnego klubu narodowego w Sejmie obecnym wypowiada charakterystyczne uwagi, na łamach „Gazety Warszawskiej" w sprawie naszego bilansu handlowego:

Przemysł zagraniczny zdobywa sobie coraz mocniejszą pozycję na naszym rynku, mimo całej ochrony celnej, mimo wzrostu krajowej produkcji przemysłowej. Bezwzględnie cyfry przywozu gotowych artykułów mogą nie przestraszać swojemi rozmiarami; ale wyżej scharakteryzowany wzrost jest wyrazem tendencyj bardzo niebezpiecznych, z któremi winna się liczyć nasza polityka gospodarcza.

Dalej zaznacza że...

Najbardziej niepokojącymi są rozmiary i rodzaj wywozu z Polski. Wywóz ten nie wzrasta, raczej zmniejsza się w wielu dziedzinach. Główną jego podstawą jest wywóz drzewa. wiadomo, że ten wywóz musi się zmniejszyć w najbliższych latach, gdyż obecnie osiąga się rekordowe cyfry kosztem niszczenia substancji drzewnej. Wywóz cukru i węgla będzie napotykał na coraz większe trudności z uwagi na konkurencję między narodową, trudno marzyć o znacznem jego powiększeniu. Można wzmódz bardzo wydatnie produkcję środków żywności; nie można jednak zapominać o tem, że ludność Polski z roku na rok wzrasta bardzo szybko i że podnosi się poziom jej potrzeb. Wzrost ludności wymaga coraz większego zatrudnienia jej nadwyżki w przemyśle; a tymczasem nasza zdolność konkurencyjna w tej dziedzinie jest bardzo słaba, w szczególności zdolność wywozowa jest coraz mniejsza.

Trzeba być bardzo zaślepionym, urzędowym optymistą by tych rzeczy nie widzieć, by nie zdawać sobie sprawy z całej powagi zagadnienia naszego bilansu handlowego.

XI MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewski korespondent „Epoki" pisze na temat międz. Konferencji Pracy, którą ma być zwołaną w niedługim czasie:

Tegoroczna konferencja zbiera się w warunkach raczej pomyślnych. Rozwój międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego w ciągu ostatnich mesięcy był bardzo znaczny, skoro liczba zarejestrowanych aktów ratyfikacyjnych przekroczyła 300 przyczem w ratyfikacjach uczestniczyły najważniejsze państwa przemysłowe. Kilka mesięcy temu zdawało się, że dzieło dokonane przez międz. organizacje pracy może być zagrożone na skutek znanego wniosku angielskiego domagającego się rewizji konwencji waszyngtońskiej o czasie pracy. Przebieg ostatnego posiedzenia rady administracyjnej Biura, odbytego w końcu z. m., udowodnił jednak, że zamiary rządu angielskiego były conajmniej przecenione, gdyż trudno inaczej komentować zdjęcie tej sprawy z porządku dziennego na wniosek przedstawiciela rządu angielskiego. Rezolucja uchwalona równocześnie wszystkiemi głosami rządowemi i robotniczemi w sprawie procedury, mającej obowiązywać przy rewizji uchwalonych konwencji, również w niczem ne świadczy o dążeniach do podważenia powag uchwał genewskiego parlamentu pracy.

Napad faszystów włoskich na konsulat jugosłowiański.

Konsul jugosłowiański przewieziony do szpitala.

BIAŁOGRÓD, 29. 5. (Pat.) Według informacji tutejszych dzienników, faszyści włoscy zaatakowali wczoraj gmach konsulatu jugosłowiańskiego w Zadarze, przyczem zmaltretowali personal konsulatu.

Konsul Inicz został zraniony i na skutek ran przewieziony do szpitala.

KONTRDEMONSTRACJE JUGOSŁOWIAŃSKIE.

BIAŁOGRÓD, 29. 5. (Pat.) Nowe manifestacje antywłoskie miały miejsce w dniu wczorajszym w Zagrzebiu i Bubrowniku, pod wpływem wiadomości, jakie nadeszły z Zadaru, gdzie faszyści włoscy napadli na konsulat jugosłowjański. W Dubrowniku, po manifestacyjnych zebraniach antywłoskich tłumy manifestantów przeciągnęły ulicami miasta. Policja zmuszona była kilkakrotnie szarżować, wskutek czego kilka osób zostało rannych. 8 aresztowano.

W Zagrzebiu publiczność pod wpływem świeżych wiadomości z Zadaru, zorganizowała wielki manifestacyjny pochód, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Włochom.

WZAJEMNE UBOLEWANIA.

BIAŁOGRÓD, 29. 5. (Pat.) Zastępca ministra spraw zagranicznych odpowiadając na notę werbalną, doręczoną wczoraj przez włoskiego ministra pełnomocnego w Białogrodzie generała Bodrero, wyraził ubolewanie z powodu incydetów, jakie miały miejsce po obu stronach, przyczem równocześnie zakumunikował posłowi włoskiemu zarządzenia wydane w celu niedopuszczenia do ponowienia się podobnych manifestacji.

—:::—

FAŁSZERZE OBRAZÓW.

PARYŻ, 29. 5. (AW.) W Frankfurcie nad Menem policja wykryła fabrykę fałszywych obrazów, z której wyszły liczne płótna noszące podpisy znakomitych malarzy. Odrodzenia i czasów późniejszych. Obrazy były malowane przez utalentowanych malarzy frankfurckich poczem kupowano je, dorabiano fałszywe podpisy i oddawano antykwarjuszom, którzy sprzedawali je do różnych krajów jako oryginały.

—:::—

Rozwój portu w Gdyni.

GDYNIA, 29. 5. (AW.) Niebywały rozwój portu gdyńskiego zaznaczył się w bież. mies. dalszym rekordem. Do Świąt Ziel. przeładowano w porcie przeszło 100 okrętów. Cyfra przeładunku sięga 200 tys. ton., podczas gdy dotychczasowe maximum przeładunku w tym samym czasie dochodziło 140 tys. ton. W drugim dniu Świąt Ziel. przeładowano w porcie 12 okrętów. Na dalszy przeładunek oczekuje stale w redzie 10—15 statków.

W d. 29 bm. oczekują tu przybycia statku „Rochambeau", który przywieźć ma 500 Polek z Ameryki. Będzie to największy statek z pośród tych wszystkich, które zawinęły do polskiego portu.

—:::—

Konferencja marszałka Daszyńskiego z prezesami klubów parlamentarnych.

WARSZAWA, 29 maja. (AW.). Dziś przedpołudniem pod przewod. marsz. Daszyńskiego odbyło się posiedzenie przewodniczących wszystkich klubów parlamentarnych, na którem omawiano technikę obrad nad preliminarzem budżetowym. Postanowiono, że preliminarz ma być uchwalony w drugiem i trzeciem czytaniu w ciągu 90 godzin. Czas przemówień ograniczono do 15 minut dla mówców reprezentujących wielkie kluby i do 12 min. dla mówców klubów mniejszych. W ten sposób budżet zostanie uchwalony prawdop. przed 15-ym czerwca. Plenarne posiedzenie Izby odbywać się będzie począwszy od dnia dzisiejszego codziennie i być może nawet dwa razy na dzień. Plan obrad nad budżetem zaczerpnięto z doświadczeń lat poprzednich. Powyższy proceder obrad przewiduje dla klubu B. B. R. R. ogółem 15 godzin, jako czas przemówień, dla PPS 8 godzin, 40 min, dla Wyzwolenia 6, dla ZLN. 5,35. Na posiedzeniu dzisiejszem zgodzono się również na to, aby najpierw przystąpić do rozpatrywania budżetu Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Katastrofa powodzi na Dolnym Śląsku i w Górach Olbrzymich.

WROCŁAW, 29 maja. (AW.). Znaczna część Śląska niemieckiego, a zwłaszcza tereny położone u podnóża Gór Olbrzymich nawiedzone zostały straszliwą katastrofą powodzi. Górskie potoki wezbrały tak gwałtownie, że w godzinach połud. w pierwsze i drugie święto zalały wielkie obszary powiatu Reichenbach i Schweidnitz. W dolinie rzeki Weistritz tamy nie mogły zatrzymać olbrzymiego naporu wód zapełniających z szybkością 20 m. sześć. na sekundę poszczególne śluzy tak i woda zalała szerokiem korytem całą okolicę. Pomiędzy miastami Reichenbach i Schweidnitz utworzyło się olbrzymie jezioro 15 klm długości oraz kilka klm szerokości, z którego jak wysepki wyrastają wioski odcięte od wszelkiej komunikacji z resztą świata. — Pola są zamulone. Siano i kartofle zostały porwane przez prąd wody. W wielu miejscowościach woda zniszczyła szereg objektów mieszkalnych i mostów. W pobliżu Wrocławia wielka tama przy ujściu rzeki Weistritz do Odry została zerwana przez napór wód i dopiero po kilkugodzinnych wysiłkach zdołano ją naprawić. W całej dolinie rzeki Katzbach wszystkie wioski komunikują się między sobą tylko przy pomocy łodzi. Szkody materjalne są olbrzymie. Liczba ofiar w ludziach dotychczas nie ustalona.

PAGA, 29 maja. (AW.). W związku z gwałtownemi ulewami na Dolnym Śląsku i w Górach Olbrzymich donoszą tu, że po czeskosłowackiej stronie Gór Olbrzymich katastrofa powodzi przybrała o wiele większe rozmiary. Woda zerwała tam wiele mostów i prawie wszystkie kładki na potokach i rzekach. Skutkiem podmycia torów komunikacja kolejowa uległa przerwie.

Antywłoskie manifestacje w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 29. 5. (Pat.) Wczoraj wieczorem na ulicach miasta grupy studentów usiłowały manifestować przeciwko Włochom. Policja stosunkując się do stanowczych rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych wystąpiła z całą energją i rozprószyła manifestantów. W Białogrodzie i innych miastach panuje całkowity spokój. W związku z wiadomościami rozesłanymi przez agencję Stefanjego według których w szeregu miastach włoskich studenci zorganizowali manifestacje protestujące przeciwko prowokacjom jugosłowiańskim, zostało ustalone, jak podaje agencja Avala, że manifestacje, które odbyły się w Jugosławji były pomimo zastosowanych przez policję środków ostrożności wywołane przez ekscesy faszystów włoskich w Zadarze przeciwko konsulatowi i magazynom jugosłowiańskim.

BELGRAD, 29. 5. (AW.) Dziś przedpołudniem powtórzyły się tu antywłoskie demonstracje studentów jugosłowiańskich. Wobec tego otoczono budynek poselstwa włoskiego silnym kordonem. Demonstranci nie mogąc się dostać przez gmach poselstwa utworzyli duży pochód przez przez miasto wydając okrzyki przeciw Mussolinjemu. Podczas wczorajszych demonstracyj w Spalato manifestanci wtargnęli do jednego ze składów miejskich gdzie zdarli portret Mussoliniego i spalili go.

—:::—

Zjazd przedstawicieli miast Małopolski i Śląska.

KRAKÓW, 29. 5. (Pat.) Dziś odbywa się w Krakowie Zjazd reprezentantów miast z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Zjazd zagaił prezydent miasta sen. Rolle. Referat na temat nowych przepisów administracyjnych wygłosił wiceprezydent m. Krakowa Dr. Wielgusz, poczem burmistrz miasta Rzeszowa Dr. Kryglewski referował sprawę finansów miast i skarbowości komunalnej. Obrady odbywały się przy współudziale reprezentantów województw krakowskiego i lwowskiego. Na Zjazd przybył również dyrektor Związku miast Dr. Grotowski oraz kilku posłów i senatorów.

—:::—

Stany Zjedn. ku czci Pułaskiego

WASZYNGTON, 29. maja. (AW). Amerykański parlament uchwalił aby p 150-rocznicę śmierci bojownika o wolność Ameryki Kazimierza Pułaskiego obchodzono uroczyście w całej Ameryce.

(Kazimierz Pułaski, ur. w r. 1747, syn starosty wareckiego Józefa twórcy Konfederacji Barskiej jeden z jej głównych bohaterów walczył następnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych i padł na czele swego oddziału kawalerji ochotniczej w bitwie pod Savannah w dniu 9. października 1779).

Dalsze ofiary fosgenu.

BERLIN, 29 maja. PAT. . Komunistyczna „Welt an Abend“ donosi, że na dworcu berlińskim, na który przychodzą pociągi z Hamburga, zachorował pewien robotnik, przybyły z Hamburga, z oznakami zatrucia. Chorego przewieziono do szpitala, gdzie stracił przytomność. Lekarz stwierdził ciężkie zatrucie fosgenem. Przypuszczają, że zatruty musiał spożyć jakieś środki żywności, przesycone fosgenem.

Jednocześnie Achtuhrabendblatt donosi z Hamburga, że w poniedziałek zachorowało z oznakami zatrucia 11 osób, prawdopodbnie wskutek spożycia zatrutych środków spożywczych.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KRYMINOLOGÓW.

PRAGA. W dniach od 30 maja do 2 czerwca br. odbędzie się w Pradze posiedzenie komitetu międzynarodowego kongresu kryminalistycznego.

—:::—

NOWY ZAMACH BOMBOWY W BUENOS AIRES.

BUENOS AIRES, 29. 5. (Pat.) Miała tu wczoraj miejsce silna eksplozja bomby. Na skutek wybuchu zniszczone zostało mieszkanie pułkownika Assoltra b. oficera włoskiego. Jak się zdaje ma się tu do czynienia z zamachem antyfaszystowskim.

—:::—

WOJ. BORKOWSKI W POZNANIU.

POZNAŃ, 29. 5. (Pat.) Dziś rano przybył do Poznania nowy wojewoda poznański Borkowski.

Zjazd bibljofilów i Bibljotekarzy we Lwowie.

W niedzielę popołudniu w auli Uniwers. J. K. we Lwowie rozpoczął się trzydniowy zjazd bibljofilów i bibljotekarzy polskich w obecności min. Dobruckiego.

Zainaugurował zjazd prof. Stanisław Lempicki, poczem po wyborze prezydjum nastąpiło powitanie gości z kraju i zagranicznych, poczem p. Demby wygłosił referat „O Bibljotece Narodowej“.

Zjazd bibljotekarzy polskich rozpoczął obrady w poszczególnych sekcjach, na których wygłoszono szereg referatów Między in. poruszono sprawę utworzenia Państw. Instytutu Bibljograficznego przy Bibljotece Narod. w Warszawie oraz liczne projekty z dziedziny bibljografji, sprawę nauki o czytelnictwie, o potrzebie badania czytelnictwa młodzieży szkolnej, o kształceniu bibljotekarzy zawod. itd.

W związku z referatami zjazd wysunął ważne postulaty do władz państw. w kierunku udoskonalenia organizacji bibljotekarstwa w Polsce.

„Italja“ zaginęła.

MOSKWA. 29. maja. (Pat.). Agencja Tass. Radjostacje syberyjskie i dalekiego wschodu rozesłały w pięciu językach otrzymane ze sterowca „Italja“ sygnały zawiadamiające o grożącem mu niebezpieczeństwie i wzywające do udzielenia pomocy. Koła lotnicze przypuszczają, iż sterowiec zmuszony do lądowania na wybrzeżu północnem.

OSLO, 29. maja. (AW). Ze Spitzbergu donoszą ostatni raport „Italji“ nadszedł w piątek o godz. 10'30 rano. „Italja“ znajdowała się wówczas w pobliżu wyspy Moffen (w pobliżu półn. wybrzeża Spitzbergu). Znajdują się tam pola lodowe, które utrudniają wszelką akcję ratunkową. Amundsen oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że o ile „Italja“ nie została poważnie uszkodzona może się utrzymać w powietrzu 3—4 tygodni.

OSLO, 29. 5. (Pat.) Telegr. Union. Według depeszy radjowej z Kingsbay okręt „Cita di Milano“ miał przejąć depeszę radjową statku powietrznego „Italja“ według której statek ten zmuszony był do przymusowego lądowania na jednej z wysp.

—:::—

MIN. ZALESKI BĘDZIE REPLIKOWAŁ.

WARSZAWA, 29. 5. (AW.) Termin wyjazdu min. Zaleskiego na czerwcową sesję Rady L. Nar. do Genewy ustalono na dzień 1 czerwca. W dniu 30 bm. przed wyjazdem p. min. Zaleski wygłosi na sejmowej komisji s. zagranicznych przemówienie, które będzie zarazem repliką na zarzuty wysunięte w stosunku do dwu jego poprzednich wystąpów przez mówców na komisjach sejmowych i w prasie.

—:::—

STR. CHŁOPSKIE TRWA W OPOZYCJI DO RZĄDU.

WARSZAWA, 29. 5. (AW.) W pierwszym dniu Świąt obradowała tu Rada Nacz. Stronnictwa Chłopskiego. Przyjęto szereg rezolucyj w aktualnych sprawach politycznych i gospodarczych, przyczem stosunek opozycyjny stronnictwa do rządu zostanie w pełni utrzymany.

—:::—

STRZELANINA NA ULICY.

WARSZAWA, 29. 5. (AW.) Wczoraj około 10-tej przy ul. Sieleckiej wywiązała się strzelanina rewolwerowa w wyniku której ciężkie rany odnieśli St. Sętkiewicz i Chana Steif. Sprawcy, którzy bezpośrednio po oddaniu strzałów usiłowali zbiedz zostali ujęci. Są to bracia Żurawscy. Strzały padły w rezultacie zatargu pomiędzy Żurowskimi i Sętkowiczem.

—:::—

ŚLADEM POSŁA SOCHACKIEGO.

WARSZAWA, 29. 5. (AW.) „Nasz Przegląd“ informuje, że poseł komunistyczny Baczyński wydany przed kilku dniami przez Sejm sądom znajduje się zagranicą. Dotychczasowe poszukiwania policji były bez rezultatu. Istnieje podejrzenie, że Baczyński, podobnie jak poprzednio poseł Sochacki przedostał się przez granicę polsko-gdańską i uciekł na teren sowiecki.

—:::—

Ukrył się w cieniu walki - i czeka.

Smutna rola kierownika literackiego teatrów m. p. Jedlicza.

W związku z toczącą się kampanją teatralną we Lwowie, nadesłano nam z kół obywatelskich następujące uwagi:

W walce z reżimem i gospodarką dyrektora teatrów m. p. Trzcińskiego, w walce nieprzyjemnej, ale koniecznej, bo narzuconej, sprowokowanej przez nieróbstwo, inercję i bałagan — przeoczono ważny moment, pozostający w ścisłej łączności z całokształtem sprawy teatralnej we Lwowie, a mianowicie: sprawę kierownictwa literackiego w naszych teatrach miejskich.

Stanowisko kierownika literackiego jest ważne, konieczne i nader odpowiedzialne. Nie zostało ono utworzone przez jakiś przypadek i nie można tego traktować pod kątem synekury tego czy innego literata. We Lwowie jednak tak niestety sprawy stoją, z czego nie wynika wcale, ażeby stanu tego nie można było zmienić.

W przekonaniu, że głos nasz nie minie bez echa, że potraktowany będzie jako wyraz głębokiej troski obywatelskiej o teatr lwowski — uważamy za konieczne wskazać, na jedną z poważnych przyczyn upadku teatrów m., a dalej na ich niszczycielską działalność na szkodę miasta i poziomu, tradycji artystycznej we Lwowie.

Stanowisko kierownika literackiego wyrosło z konieczności utrzymywania teatrów na poziomie współczesnych wymagań literacko- artystycznych — i od osoby tego kierownika, od jego umiejętności wyczuwania potrzeb artystycznych mas, od jego umiejętności doboru sztuk, budowy repertuaru zależny jest w wielkiej części wyraz, poziom i kultura teatru. Kierownik literacki w teatrze, jest niejako ambasadorem literatury — i daje nam gwarancję, że teatr nie minie się ze swoją misją, że spełni wielkie zadanie masowej edukacji artystycznej, że zapoznawać będzie publiczność z bogatym repertuarem przeszłości, z drugiej zaś strony dawać nam będzie współczesność w różnych jej odmianach i przejawach.

Tem większe zadanie i odpowiedzialność ciąży na teatrze we Lwowie. Dużo się mówi o teatrze naszym jako o reducie kultury polskiej na kresach, gdy tymczasem instytucja ta w niczem prawie nie spełnia ciążącego na niej w tym kierunku zadania i istnieje siłą bezwładności, oddana na łup samowoli jednostek.

Kierownikiem literackim w teatrach miejskich we Lwowie jest p. Józef Jedlicz, dobry i ceniony zresztą poeta, może nawet i teoretyczny znawca teatru, ale — jak doświadczenie wykazało — **praktycznie zupełnie nie odpowiadający swemu zadaniu.**

By nie być gołosłownym przypatrzmy się, sine ira, objektywnie i rzeczowo, czy p. Jedlicz chociażby w jednym punkcie spełnił swoje obowiązki.

Sztuki wystawiane w teatrach m., z repertuary współczesnego — nie odpowiadają nawet prymitywnym potrzebom dzisiejszego człowieka. To co się cało, jako utwory współczesne — to bez przesady kryminał, straszne kawały, bezdennie głupie, śmieszne, ośmieszające i dyskredytujące teatry miejskie bez reszty. Ładne pojęcie może sobie wyrobić publiczność teatralna o obecnej literaturze dramatycznej, o współczesnej literaturze wogóle, skoro jest przekonana, że daje się jej kwiaty sztuki dramatycznej! Aż wstyd, że z przebogatego repertuaru współczesnego, p. Jedlicz, którego zadanie polega m. in. na wyszukiwania i dobierania utworów — wybrał takie „arcydzieła“, jak „Wśród sukien roztańczonych“; „Niezwykły seans“, „Statyści życia“; „Fenomenalną umowę“ i t. p.

Przeglądając tegoroczny repertuar teatrów miejskich co już obszerniej analizowano, **wogóle nie widzimy chociażby drugorzędnej sztuki** z repertuaru polskiego i zagranicznego.

Wystawienie utworów poważniejszego kalibru poza „Hamletem“, „Weselem“ czy „Tartuffe'm“ nie jest żadną zasługą kierownictwa teatrów, gdyż utwory te dawano z różnych okazji, powtarzano z czasów dawniejszych lub żywcem kopjowano i przenoszono z innych scen polskich. I poza drobnymi wyjątkami, większość repertuaru tegorocznego — to bujdy na resorach, wyrzucanie pieniędzy w błoto.

Gdzie wobec tego był p. Jedlicz, **co robił, i na czem właściwie jego praca polegała.** Mimo najlepszych chęci, nie możemy się pracy tej dopatrzyć ani za grosza. Zwykła uczciwość dyktuje, że za zapłatę trzeba dać jakiś towar, że **za coś musi się coś robić.** Cóż dopiero mówić o **sumieniu obywatelskiem,** które winno się kierować pracą dla dobra społeczeństwa — i gdzie był p. Jedlicz, który zapewne poczułby się pokrzywdzony zarzutem braku poczucia obywatelskiego, jeżeli w nieobywatelski, dziki sposób w czasie jego urzędowania niszczono teatr we Lwowie. Naszem zdaniem p. Jedlicz, z racji zajmowanego stanowiska, jest współwinny, w upadku teatrów m. i w tych „sukcesach“ może śmiało podać rękę p. Trzcińskiemu.

Być może, że p. Jelicz miałby na swoją obronę niejedno, jesteśmy jednak z góry pewni, że obrona ta polegałaby na tłumaczeniu się warunkami i stosunkami.

Stanowisko p. Jedlicza jako kierownika literackiego było samodzielne. Wątpić należy, aby ktokolwiek mógł mieć wpływ lub rościć sobie pretensje w doborze sztuk i tworzenia repertuaru. Gdyby nawet takie próby miały miejsce, — to od tego był p. Jedlicz, aby bronić samodzielności swego stanowiska. W ostateczności p. Jedlicz mógł wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje i nie uchylić się nawet **od odwołania się do opinji publicznej któraby go niewątpliwie poparła.**

Ale p. Jedlicz siedział cicho, i szedł po linji najmniejszego oporu, nie zdając sobie sprawy z tego, że tam, gdzie zatraca się poczucie swojej roli i jej granice, jej obowiązki, — **zaczyna się samowola.**

Uczciwość ludzka i sumienie obywatelskie powinny były p. Jedliczowi nie dać spokoju, skoro widział, że to co się dzieje w teatrze przechodzi już wszelkie granice.

Stąd wniosek: P. Jedlicz jest winien za współdziałanie w niszczeniu teatrów wskutek niewywiązania się ze swego stanowiska kierownika literackiego, p. Jedlicz jest winien — o ile nie zgadzał się z bałaganem teatralnym — że nie reagował na to, co się dzieje w teatrze, a tem samem świadomie działał na szkodę instytucji, miasta i obywateli. Jest się winnym za jedno albo za drugie. Tertium non datur.

O ile p. Jedlicz widział, że teatr lwowski stacza się po równi pochyłej, że niszczy się z trudem utrzymywaną instytucję — w poczuciu obowiązku obywatelskiego trzeba było wyjść z ukrycia, zabrać publicznie głos **przeciwstawić się temu skandalowi teatralnemu,** wskazać na warunki, stosunki panujące w teatrze, zdemaskować szkodników i poruszyć niebo i ziemię, by wykazać swoje alibi. Bo dla człowieka szanującego się i pragnącego by go szanowano **nie może być obojętne** czy spotka się, lub nie spotka z zarzutem współwiny w trwonieniu majątku miasta i niszczenia wielkiej placówki kulturalnej.

A tymczasem, gdy wszczęła się publiczna pralnia obecnych stosunków teatralnych, gdy toczy się kampanja przeciwko skandalicznej gospodarce p. Trzcińskiego — p. Jedlicz pozostał w cieniu walki — nietknięty, cały — i czeka.

Tak się nie robi. Tylko strusie chowają głowy w piasek. **Obywatel.**

Szantażysta w poselstwie sowieckiem.

CZY WYBRYK PIJANEGO?

WARSZAWA. 29. maja. (A. W.) Od dwóch dni krążyły po warszawie pogłoski o rzekomem zlikwidowaniu nowej bandy szpiegowskiej tym razem w stolicy. Jak się okazało pogłoski te i wieści wywołał incydent, jaki miał miejsce w poselstwie sowieckiem.

W godzinach biurowych w lokalu poselstwa Z. S. R. R. przy ul. Poznańskiej, zjawił się jakiś podchmielony osobnik, który zażądał rozmowy z jednym z urzędników poselstwa. W trakcie rozmowy oferował się nieznajomy sprzedać poselstwu dokumenty i informacje, dotyczące stanu obrony i bezpieczeństwa Rzplitej.

Urzędnik poselstwa na chwilę pozostawił gościa w pokoju, a sam z sąsiedniej koncelarji zadzwonił do pobliskiego 11 komisarjatu PP. Bezzwłocznie przybył przodownik i nieznajomego aresztował. Okazało się, że jest to niejaki Stanisław Zambruski, b. urzędnik państwowy, wydalony ze służby za alkoholizm i łapownictwo.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zachodzi tu fakt usiłowania szantażu poselstwa przez niezupełnie normalnego osobnika.

NA EKRANIE DNIA.

Nowinki warszawskie.

Telegram A. W. (Ajencji Wschodniej) z przed kilku dni:

Warszawa. W dniach najbliższych do ogrodu zoologicznego przywieziony zostanie nowy transport zwierząt m. in. przybędzie słoń, lew, oraz kilka malajskich niedźwiedzi.

Ostatecznie nic w tem złego, gdyby jeszcze w świeżej pamięci naszej nie były skandale wyczyniane z dotychczasowym inwentarzem z warszawskie go ogrodu zoologicznego. O ile pamięć mi nie myli, to część zwierząt wyginęła z głodu, a reszta spaliła się w czasie pożaru zwierzyńca. „Fachowcy“ warszawscy doprowadzili do tego, że tygrysy karmiono **sardynkami** (autentyczne!), wilki pożarły okazowe antylopy, a niedźwiedzie zagryzły znowu wilki. Pozostałe małpy z okazowym orangutanem na czele, poddane **„kuracji odtłuszczającej“** (autentyczne!) nabrały tak przesmukłej linji, że pewnego dnia na złość wszystkim fachowcom menażeryjnym stołecznego miasta Warszawy, „odwaliły kitę“ i wyzdychały z głodu. Reszta okazów zginęła w ogniu i dymie w czasie pożaru zwierzyńca, dzięki temu, że dozorca mocno zapalił w piecach i poszedł sobie na **dancing.** (autentyczne).

Warszawa jednak nie dała za wygraną! Telegram powyższy sygnalizuje nowe ofiary, które tragicznie skończyć muszą pod opieką warszawskich specjalistów.

I pomyśleć, że Warszawa nie ma innych trosk jak tylko te, aby mieć u siebie słonie, lwy, niedźwiedzie i małpy! A mówią, że obecnie jest w tem mieście kilka tysięcy bezrobotnych i bezdomnych!

O stulica stolico!

Stem.

Z sali koncertowej.

Modest Menciński.

W ubiegły czwartek wystąpił z koncertem, w sali Tow. Muzycznego im. Łysenki, słynny ukraiński śpiewak Modest Menciński. Nic więc dziwnego, iż salę koncertową wypełnili liczni jego wielbiciele.

Publiczność lwowska nie często ma okazję, słyszeć Mencińskiego. Zaangażowany bowiem, jako bohaterski tenor król. opery w Sztokholmie, tylko co pewien czas może odwiedzić swój kraj.

Na repertuar onegdajszy złożyły się same utwory ukraińskich muzyków.

Licznie zebrana publiczność z satysfakcją słuchała melodyjnych pieśni i dumek ukraińskich śpiewanych z prawdziwym artyzmem i głębokiem ujęciem bezbrzeżnej tęsknoty, przebijającej się z każdej prawie pieśni ukraińskiej.

Podkreślić należy przepiękny utwór lwowskiego kompozytora p. Barwińskiego: „Oj pola, wy pola“.

Koncert dał dużą dozę zadowolenia licznie zebranej publiczności, która żegnała sympatycznego śpiewaka niemilknącymi oklaskami.

E.

Zgon ludożercy.

PRAGA. Opinja europejska poruszona została w swoim czasie wiadomością, o aresztowaniu na Słowaczyźnie bandy cyganów, którzy dokonali szeregu morderstw, a ciała swych ofiar zjedli.

Jak obecnie pisma praskie donoszą, jeden z „ludożerców“ przebywających w więzieniu śledczem w w Koszycach, w tych dniach zakończył swe życie.

Proces „ludożerców“ koszyckich odbędzie się już w czasie najbliższym przed sądem przysięgłych w Koszycach.

Pierwszy rok pracy oświatowej T. U. R. we Lwowie.

Akcję oświatową wśród klasy robotniczej na terenie miasta Lwowa prowadzą dwie organizacje oświatowe Tow. Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza i T-wo Uniw. Robotniczego. Wspomniane T-wa pracą podzieliły się w ten sposób, iż Uniwers. Lud. objął dziedzinę nauk przyrodniczych, zaś TUR. nauki ekonomiczne, społeczne jak również kulturę i sztukę.

Ubiegły rok, jest pierwszym rokiem działalności oświatowej Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.) we Lwowie.

Podstawą pracy oświatowej w roku sprawozdawczym były wykłady i odczyty. Ogółem urządzono 112 odczytów. Z tych dwa były publiczne: „Faszyzm i jego przedstawiciele w Polsce“ tow. poseł N. Niedziałkowski i „Kryzys komunizmu“ tow. poseł K. Czapiński. Resztę wykładów urządzono w poszczególnych Związkach Zawodowych. I tak:

Kolejarzy	wykł.	24
Pracown. Gminnych		17
Stolarzy		15
Metalowców		14
Kelnerów		12
Kaflarzy		11
Browarników		7
Drukarzy		5
Murarzy		5

Przeciętna ilość słuchaczów w Zw. Zaw. wynosiła około 50 osób. Odczyty w dużej części, ilustrowane były obrazami świetlnymi. Wstęp na odczyty był bezpłatny. Ogółem wykładało 20 prelegentów, w tem dwu zamiejscowych.

Ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego TUR. urządził uroczystą akademję w sali Teatru Wielkiego przy udziale wybitnych sił artystycznych. (Teatr był wypełniony).

Chcąc udostępnić klasie robotniczej tak ważny ośrodek kultury i sztuki, jakim jest teatr, T. U. R. wykupywał bilety teatralne i po niskich cenach sprzedawał je robotnikom. W ten sposób wystawiono w Teatrze Wielkim „Różę“ St. Żeromskiego i operę „Cyrulik sewillski“.

T. U. R. posiada bibljotekę, składającą się z dzieł z zakresu beletrystyki, nauk politycznych, społecznych, gospodarczych, przyrodniczych, filozoficznych, kultury, sztuki i poezji. Z bibljoteki korzysta w pierwszym rzędzie Or. Mł. Robotniczej T. U. R. Zdając sobie dokładnie sprawę z doniosłego znaczenia bibljoteki dla klasy robotniczej, T. U. R. stara się, mimo brak jakichkolwiek funduszów, o rozszerzenie tejże, w tym też celu zwrócił się do poszczególnych Towarzystw wydawniczych, o wydatną pomoc w tym względzie.

Oddział lwowski posiada również przeźrocza przy pomocy których, odczyty mogą być ilustrowane.

Delegaci T. U. R. we Lwowie brali udział w konferencji mającej na celu założenie, szczególnie dla proletarjatu, ważnego, Towarzystwa Emigracyjnego.

W dniach 2. i 3. lutego 1927 r. w Katowicach odbywał się III. Kongres T. U. R., w którym ze Lwowa brał udział 1 delegat i 4 gości.

—:::—

Pracę oświatową wśród młodzieży robotniczej prowadzi Org. Mł. Rob. TUR. Organizacja ta istnieje przeszło rok i mimo niepomyślnych warunków (brak lokalu odpowiedniego) rozwija się. Istnieją dwa koła tej organizacji, pierwsze w lokalu własnym im. I. Daszyńskiego Rynek 8., drugie w lokalu, ul. Żółkiewska 42., im J. Hudeca. Ogółem organizacja liczy ponad 100 członków.

Praca oświatowa prowadzona jest przez odczyty i koła samokształceniowe. Poszczególni członkowie tej organizacji na podstawie nabytych w ten sposób wiadomości, wygłaszają referaty samodzielnie, po których odbywa się dyskusja. W Org. Mł. Rob. T. U. R. we Lwowie, uruchomiono, sekcję dramatyczną, mandolinistów, i chór. Podkreślić należy, iż młodzież robotnicza, własnemi siłami, urządziła akademję, ku uczczeniu pamięci Gustawa Daniłowskiego, która cieszyła się liczną frekwencją szczególnie młodzieży.

Dnia 2. października 1927, zorganizowano „Dzień Młodzieży“. Dzień ten objął trzy zgromadzenia przygotowawcze, pochód z orkiestrą i sztandarami i akademję, przy współudziale wybitnych sił artystycznych.

Na Zlot Młodzieży w Warszawie wyjechało około około 40 osób, z własną drużyną footbalową. Org. Mł. TUR. delegowała w roku ubiegłym na kurs instruktorów, jednego ze swoich członków. Organizacja urządza również wycieczki tak naukowe, jak i przyrodnicze.

Na przeszkodzie w rozwoju tak ważnej placówki oświatowej wśród młodzieży robotniczej. stoi brak lokalu. Jeśli tę bolączkę uda się usunąć, to szeregi organizacji Mł. Rob. wzrosną do dużej cyfry.

—:::—

Przewodniczącym zarządu T. U. R. był tow. dr. S. Herschtal. Zarząd odbył 1 zgromadzenie i 6 posiedzeń zarządu.

Największą bolączką TUR'a jest brak lokalu, co utrudnia niepomiernie normalną pracę oświatową, która mimo wszelkie przeszkody, dała poważne rezultaty i cieszy się zaufaniem klasy robotniczej miasta Lwowa. O ile kwestja braku własnego i odpowiedniego lokalu zostanie rozwiązaną, wydajność pracy TUR'a wzrośnie i ta placówka oświatowa spełni swe zadanie.

Ermich Karol, sekr. TUR.

—:x:—

Tajemnica zbrodni nad jeziorem Szczyrbskiem.

PRAGA. Po zamknięciu postępowania dowodowego, prokurator zabrał głos, rozpoczynając swą mowę cytatem Roskolnikowa (z powieści Dostojewskiego: „Człowiek jest wszą. Zabiłem szkodliwą wesz-człowieka“.

— Tak mówi Roskolnikow, zamordowawszy starą, szkodliwą dla społeczeństwa lichwiarkę. Jeżeli przeprowadzimy paralelę między Roskolnikowem, a Michalką, porównanie wypadnie na niekorzyść naszego Roskolnikowa — Michalki. Cytuję z listów Michalki:

Czyż mamy zginąć z powodu jednej bezwartościowej kobiety?

Jest różnica między człowiekiem, a człowiekiem. Z powodu jednej absolutnie bezwartościowej kobiety chciałbyś zniszczyć trzy istnienia ludzkie?“ Tak pisze Michalko do Sikorskiego. Biedna Margit Vörösmarthy! Dała mu wszystko, co posiadała i dlatego stała się dlań absolutnie bezwartościowa. A jaką wartość miało życie tych trzech oskarżonych w przeszłości? Jaką wartość będzie ewentualnie miało w przyszłości? — W krótkim przeciągu swego życia wykosztowali wszystkie przyjemności istnienia. — „Krew to nie woda“—pisze na jednem miejscu Michalko. Tak jest,

krew za krew, życie za życie —

tego domaga się prawo i interes ludzkiego społeczeństwa.

Przechodząc do charakterystyki Michalki, prokurator przyznaje, że jest to człowiek uzdolniony, ale bez charakteru, co przejawiło się tak w jego dziennikarskiem jak i politycznem życiu, a przedewszystkiem w jego stosunku do kobiet.

Była to męska nierządnica,

osobnik bezwzględny, cyniczny, egoista. Co dotyczy dr. Klepetarza, obrona podniesie jego dobre strony, przedewszystkiem miłość do ojca i siostry. Z trzech oskarżonych jest on najinteligentniejszy. Sikorski jest ofiarą swej lekkomyślności, a przytem ofiarą Michalki. Ma się tu do czynienia z trzema ludźmi, którzy długo się szukali i znaleźli nareszcie.

Michalko jest głową, komendantem, Klepetarz szefem sztabu generalnego, Sikorski feldfeblem.

I on pierwszy uciekł. Komendant trzymał się dłużej, ale i on począł się potykać i plątać. Tylko ten trzeci, szef, wytrwał aż do końca.

Prokurator oświadcza, że urzędowo i osobiście popiera oskarżenie i będzie je podtrzymywał aż do ostatniej konsekwencji.

Następnie wygłosił przemówienie *obrońca Michalki,*

dr. Hrabal, który podniósł, że musi walczyć nietylko z oskarżeniem, ale i z nastrojami, urobionymi przez prasę. Poza tem musi jeszcze prowadzić walkę na trzecim froncie, — a to z własnym klijentem, Michalką, który nie potrafił wejść w sytuację, wytworzoną przez oskarżenie i nie umiał tak się zachowywać przed sądem, by wzbudzić sympatję. Michalko w przeciwieństwie do Sikorskiego nie potrafił operować momentami uczuciowymi. Jeżeli niema stuprocentowego przekonania o winie, nie można wydawać wyroku skazującego. Michalce nie dowiedziono, że popełnił morderstwo. Obrońca zwraca przysięgłym uwagę na niebezpieczeństwo popełnienia mordu sądowego. Michalko nie jest zbrodniarzem; jest tylko zepsutym człowiekiem, który się jeszcze może poprawić.

Obrońca Sikorskiego,

dr. Chmelik podniósł w swem przemówieniu, że jego klijent przyznał się do winy i chce pokutować:

Nie zamierzam Sikorskiego przedstawić jako niewinnego baranka. Ale chciałbym mieć stwierdzony stopień jego winy. Dr. Klepetarz mówił o swojem alibi, a prokurator świadków jego podzielił na dwie grupy: na takich, którzy za i którzy przeciw temu alibi zeznawali. Nie uważam tego podziału za szczęśliwy. Była tu tylko jedna grupa świadków, która alibi nie potwierdziła.

Obrońca dr. Klepetarza

dr. Kosteczka:

Na czem polega senzacyjność tego procesu? Że wszystko jest niejasne, że przeciwko nikomu niema dowodu, że to on właśnie jest mordercą. Nie fakt, że proces zajmuje się sprawą trzech inteligentów, a jedynie owa zupełna ciemność, w którą spowita jest zbrodnia, czyni z niej senzację. — Akt oskarżenia jest powieścią. Prokurator może być dumny jako literat, ale oskarżenie nie jest oparte na dowodach.

Prawda materjalna nie została znaleziona.

Panie i panowie z ławy przysięgłych! Macie prawo żądania, by przedłożono wam pełnię jasnych dowodów. Oskarżenie jest pod względem literackim bardzo wartościowe, ale ubogie w dowody.

Dr. Klepetarz jest moim przyjacielem. Nie opuszczę go. Pozostaję przy nim nawet teraz, gdy wielu, którzy z nim przedtem obcowali, odeń uciekli. Ryzykuję całą moją osobę i zdrowie, by znaleźć prawdziwego mordercę. Światło musi rozjaśnić ciemnię! Rozprawę odroczono do wtorku. Wypełnią replika prokuratora i dupliki obrońców. Wyrok spodziewany jest we wtorek wieczór lub we środę rano.

—:::—

Polska dla ofiar trzęsienia ziemi w Bułgarji.

WARSZAWA. 28. maja. (A. W.) Dnia 29. maja b. r. odbędzie się na dworcu wiedeńskim poświęcenie polskiego pociągu sanitarnego dla ofiar trzęsienia ziemi w Bułgarji. Dnia 30. b. m. na teren dotknięty trzęsieniem ziemi w Bułgarji, wyjeżdża polski pociąg sanitarny, zaopatrzony obficie we wszelkie niezbędne środki lecznicze, odzież i produkty spożywcze.

—:::—

Kongres franc. socjalistów w Tuluzie.

Osąd taktyki komunistów.

TALUZA. W sobotę rozpoczął się tu Zjazd partyjny francuskiej partji socjalistycznej, w którym bierze udział wielu zagranicznych delegatów. Paweł Boncour usprawiedliwiał swą nieobecność wyjazdem do Genewy, gdzie jako przedstawiciel Francji w Lidze Narodów bierze udział w komisji rozbrojeniowej.

Przedpołudniem po mowach powitalnych załatwiono szereg kwestji natury administracyjno-technicznej.

Na posiedzeniu popołudniowem **Emil Kahn** zaprotestował przeciw naganie, wyrażonej przez Zarząd partyjny socjalistycznym organizacjom Wielkie go Paryża za to, że przy wyborach ściślejszych nie ustąpili na rzecz kandydatów komunistycznych. Kahn wywodził że komuniści sami sprowokowali to stanowisko socjalistów przez swą zbrodniczą taktykę. Komuniści już teraz zapowiadają, że taktykę swoją stosowaną podczas wyborów francuskich,

powtórzą przy wyborach angielskich,

aby przyczynić się do upadku Macdonalda tak jak we Francji spowodowali upadek Leona Bluma.

Przeciwny pogląd reprezentował **Żyromski.** Oświadczył on, że partja socjalistyczna nie powinna naśladować taktykę komunistów, gdyż nie o nich tu chodzi ale o klasę robotniczą. Zdaniem mowcy socjalistyczne organizacje Wielkiego Paryża zasłużyły na udzieloną im przez Zarząd partyjny naganę

—:::—

Rozprawa sądowa przeciwko komunistom.

Wczoraj stanęli przed trybunałem sądu okręgowego komuniści, Jakob Weinstein, ślusarz, Zofja Fränkel, krawczyni, Ire Haberman, tragarz, i Dawid Habeman, krawiec. Oskarżeni oni są za okrzyki antypaństwowe, wznoszone na wiecu 19-ki w dniu 26 II. br. który odbył się w kinie Luna przy ul. Żółkiewskiej.

Rzecz miała się następująco: Po referacie 19-ki zabrał głos Dawid Haberman, którego ton przemówienia był wybitnie antypaństwowy. Znajdujący się tam komisarz PP., polecił wobec tego prezydjum rozwiązać zgromadzenie. Wówczas Haberman zaczął wznosić wraz z oskarżonymi okrzyki antypaństwowe i polecił wszystkim pozostać. Na rozprawie przyznał on się do komunizmu, zaprzeczał natomiast, jakoby wygłaszał mowy lub wznosił okrzyki antypaństwowe.

Również Ire Haberman, oskarżony za rozdawanie ulotek, z antypaństwowemi napisami, przyznał się do komunizmu, przecząc kategorycznie, jakoby prowadził agitację czy wnosił okrzyki antypaństwowe.

Nie przyznała się do komunizmu zupełnie Zofja Fränkel, mówiąc, że nie miała i niema z nim nic wspólnego.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się 30. 5. o godz. 10 rano.

Tajemnicze morderstwo przy ul. Żółkiewskiej.

Wczorajszej nocy około godziny 11-tej jakiś przechodzeń zaalarmował Pogotowie ratunkowe wieścią, iż przy ul. Żółkiewskiej zamordowano jakiegoś nieznanego człowieka. Lekarz Pogotowia zastał leżące na jezdni ul. Żółkiewskiej, niedaleko wylotu ul. Kąpielnej, martwe zwłoki, młodego, około 20 lat liczącego mężczyzny. Jak informowano na miejscu, zamordowany nazywał się Serbiński Mieczysław. Według wersji krążącej na miejscu mordu, Serbińskiego zastrzelił jakiś posterunkowy, który zbiegł.

Gdzie mają się zgłaszać bezrobotni prac. umysłowi.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie zawiadamia, że Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie przejmuje z dniem **1. czerwca br.** od Funduszu Bezrobocia wypłatę świadczeń należnych z powodu braku pracy pracownikom umysłowym — na obszarze Województw. lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, krakowskiego i wołyńskiego.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, zamierzający ubiegać się o należne im świadczenia z powodu braku pracy, winni przeto zgłoszenia owe uskuteczniać w trybie ustalonym przez Zakład Ubezp. Prac. Umysł. we Lwowie, (ul. Piekarska 1 a, dawny Zakład Pensyjny).

Org Mł. Rob T. U. R.

We czwartek, 31. bm. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w lokalu Rynek 8, I. p. odczyt tow. Br. Skalaka na temat: „Rewolucja francuska“. Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

—:::—

Ze sportu.

JUBILEUSZ HASMONEI.

Dwudziestolecie istnienia obchodziła Hasmonea imprezami sportowymi w sobotę, niedzielę, i poniedziałek.

W sobotę odbyły się na boisku w Krzywczycach zawody w siatkówce i piłce ręcznej, pozatem w piłce nożnej.

CZARNI—MAKKABI (Wilno) 7:0 (5:0). Czarni w osłabionym składzie bez Witkowskiego, Kosickiego i Chmielowskiego w napadzie. Kierownictwo sekcji w dziki sposób przestawiło drużynę, Konara na środek pomocy a Chmielowskiego na obrońcę, czyby znów nowe eksperymenty? Drużyna wileńska przedstawiła się wcale dodatnio, brak jej tylko rutyny, a może być poważnym przeciwnikiem. Czarni w pierwszej połowie w przewadze, uzyskali 5 bramek, w drugiej gra wyrównana, bramkarz Czarnych obronił kilka ciężkich strzałów, napad Czarnych dzięki niestrudzonej grze Nastuli uzyskał jeszcze 2 bramki.

—:::—

Niedziela: Właściwe uroczystości odbyły się w drugim dniu. Popołudniu zebrali się przedstawiciele władz i klubów sportowych na boisku Hasmonei celem złożenia życzeń. Obecni byli gen. Norwid - Neugebauer, mjr. Werschner, dr. Łaba, rabin Ziff, prof. dr. Allerhand, dr. Orłowicz, prof. Dręgiewicz Höflinger, ppłk. Krawicki, kpt. Mielnik, Pakosz, dr. Zagórski, Lipecki, inż. Zinn i wielu innych delegatów zrzeszeń sportowych. Po uroczystych przemówieniach i wręczeniu datów podziękował imieniem Jubilatki poseł dr. Rosmarin jako prezes klubu. — Nastąpiło wbijanie złotych gwoździ do sztandaru Hasmonei, potem zawody:

VASAS—POGOŃ 2:0 (2:0). Pogoń z rezerwowymi Albański (bramka), Hemerling (środek pommocy), Marrer, Łysyk (napad). W drużynie węgierskiej wybijał się lewoskrzydłowy, napad w polu popisywał się różnymi trickami, pod bramką, bezradny. Pierwsza bramka samobójcza strzelona przez bardzo słabo grającego Hankego, drugą w 26' z ładnego, dalekiego strzału w róg zyskuje lewy łącznik. Pogoń grała ambitnie, napad był strzałowo niedysponowany. Sędziował b. słabo p. Bittner.

HASMONEA—MAKKABI (Wilno) 5:2 (1:2). W pierwszych 10 min. uzyskują goście dwie bramki, dzięki precyzyjnej grze H. Birnbacha ich środkowego pomocnika, który był jednym z najlepszych graczy na boisku. Wileńczycy grają szybko, kombinują wprawdzie dobrze, lecz prymitywnie. Hasmonea grała słabo. Sędziował p. Usarz.

Poniedziałek: Nieudolność sędziów lwowskich okazała się wybitnie podczas tych dwudniowych zawodów. P. Bittner, Zweig i por. Szyba dali klasyczny przykład niemiejętności sędziowania. Vasas nie omieszka powiadomić węgierską prasę sportową o kunszcie prowadzenia zawodów przez lwowskich sędziów, a to nam z pewnością zaszczytu nie przyniesie.

POGOŃ—CZARNI 4:0 (2:0). Zawody te miały być „towarzyskie“ ku uczczeniu jubileuszu Hasmonei, a stały się dzięki sędziemu p. Zweigowi „polowaniem“ na graczy Czarnych. Prym wodził Hanke, który niejednokrotnie kopał po nogach Domiczka, nawet w czasie, gdy piłka była daleko od nich. Czarni zeszli z boiska przed ukończeniem gry, co należy potępić, mogli do końca wytrzymać w inny sposób zaremonstrować przeciw tej „towarzyskiej“ grze. Pierwszą ofiarą był Ozajst, po 20 m. musiał rozbity opuścić boisko, reszta graczy Czarnych będzie po tych zawodach przez dłuższy czas musiała leczyć „kontuzje“. Czarni na ogół byli lepsi od przeciwnika, mieli też przez cały czas przewagę, nie dopisała jednak obrona, która taktycznie grała nizej wszelkiej krytyki. Ustawianie się w jednej linji, do tego jeszcze przy przewadze własnej drużyny na połowie przeciwnika musi się zemścić, albowiem każdy wypad przeciwnika staje się niebezpiecznym. Jeżeli kierownictwo drużyny nie potrafi usunąć tego zasadniczego błędu, nie jeden raz zaważy to na wynikach drużyny. Bramkarz Czarnych nie ponosi żadnej winy, obrona strzałów z kilku kroków jest przypadkiem, a nie umiejętnością bramkarza. Obyśmy takich zawodów nie oglądali więcej na naszych boiskach.

HASMONEA—VASAS 3:1 (1:1). Znów popis sędziego. Nie uznaje prawidłowo strzelonej bramki przez Węgrów, bramki strzelone z pozycji spalonej przy pomocy rąk uznaje dla miejscowych. Nie dziw, że potrafił najspokojniejszych graczy wyprowadzić z równowagi. Ciągłe targi i protesty nie mogły się przyczynić do zainteresowania publiczności grą. Jedyne szczęście, że w zawodach ligowych nie sędziują coboni sędziowie.

—:::—

MARSZ ZADWÓRZAŃSKI.

Startowało 73 drużyn męskich, 3 żeńskie i 200 zawodników indywidualnie, razem 1.170 zawodników.

Drużynowe wyniki: 1) 48 p. p. w 4 godz. 31'30; 2) 49 p. p. w 4 g. 40'10; 3) 26 p. p. w 5g.01'25; 4) 54 p. p.; 5) Policja (Lwów).

Jednostkowe męskie: 1) Boski (A.Z.S.) 4 g. 10'47; 2) Schwadron (Hasmonea) 4 g. 15'40; 3) Urbański (Zw. Strz. Piotrków).

Jednostkowe żeńskie: 1) Ottówna (Zw. Strz. Sygniówka) 5 g. 03'02; 2) Schneidrówna (Zw. Strz. Sygniówka) 5 g. 03'03; 3) Lichtenberg (Zw. Strz. Przemyśl).

W sprawie 40-lecia I-go strejku piekarzy lwowskich.

Czterdzieści lat upłynęło od czasu pierwszego wielkiego strejku robotników piekarskich, na bruku lwowskim, który zakończył się zwycięzko.

Uprasza się towarzyszów, którzy brali udział w tym pamiętnym strejku, aby zgłaszali swe adresy, u niżej podpisanego, celem porozumienia się, w sprawie urządzenia, uroczystego jubileuszu, z okazji 40-letniej rocznicy.

Samuel Tewel, rob. piekarski
ul. Źródlana 41.

Walne Zgromadzenie Zw. dozorców domowych „Praca“ w Tarnopolu.

W niedzielę, dnia 6. maja 1928 r. o godzinie 12 w południe, odbyło się w sali Magistratu Walne zgromadzenie w obecności około 150 członków Zw. dozorców domowych „Praca“ z udziałem delegatów ze Lwowa tow. M. Hankiewicza, i przewodn. Centrali J. Folmesa.

Walne Zgromadzenie zagaił tow. Kociórko, przewodniczył tow. Fataryn.

Tow. Kociórko podniósł znaczenie Walnego Zgromadzenia, zdając równocześnie sprawozdanie z czynności zarządu.

Tow. Hankiewicz wygłosił po ukraińsku referat o sytuacji politycznej, zas tow. Folmes referat w sprawie organizacyjnej. Przemówienia powyższych tow., przyjmowane były z wielkim aplauzem.

Tow. Michenka zdał sprawozdanie kasowe za czas od 1. VI. 1927 od 30.. IV. 1928, które przedstawia się następująco: Dochód 1.617.59 gr. Rozchód 1.435.31 gr. Sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości.

Na wniosek Komisji rewizyjnej, uchwalono ustępującemu zarządowi udzielić absolutorjum.

Na wniosek Komisji Matki, wybrano jednogłośnie następujący zarząd: przewodniczący tow. Kociórko Józef, zast. przew. tow. Paraszczuk Stefan, sekretarz tow. Greczyński Jan, skarbnik tow. Szpyrka Michał. Zarząd Tow.: Kinal Bartłomiej, Malik Karol, Wituk Jan, Greszczyński Franciszek, Zieliński Bazyli. Do Komisji rewizyjnej tow. Balawajder Franciszek, Hotra Eljasz, Hłuszka Kornel. Do sądu polubownego tow.: Serdiuk Prokop, Gołębiowski Karol, Sambo-rowski Józef.

Tow. Folmes przedstawił sprawę położenia dozorców domowych, omówił sprawę o Komisji Rozjemczej, o umowie zbiorowej, w końcu o założenie Kasy Pogrzebowej.

Po omówieniu mniejszych spraw przewodniczący zamknął zgromadzenie.

—:::—

Kartki z pobytu robotnika polskiego w Egipcie.

Po załatwieniu wszystkich formalności, jedziemy do hotelu, gdzie mamy stać kilka dni z polecenia firmy naszej. Tutaj dla nas trudniej, bo mówią po arabsku, albo po angielsku, ale jakoś sobie radzimy, bo jak w każdem mieście portowem znajdują się rodacy, którzy ułatwiają nam porozumienie.

Miasto dosyć duże, w nowej części miasta piękne, szerokie ulice, ogrody palmowe, kamienice kilkupiętrowe. Ale w starem mieście, czyli dzielnicy arabskiej, brud i niechlujstwo straszne, tak, że trudno przejść. Widać tu nędzę wielką, wszystkiego brak, tylko dzieci nie brak, gdyż mają ich całe tuziny. Podrośli chłopcy pędzą ze szczotkami po ulicach, zaczepiając każdego przechodnia aby mu oczyścić buty. A biada temu, kto oferty takiego wyrostka nie przyjmie, bo obleje mu bucik białą farbą i ucieknie. Wtenczas przechodzień rad nie rad musi drugiemu dać czyścić.

Tu wszystko odbywa się na ulicy; szewcy buty robią, na kuchniach, ustawionych na wózkach gotują, nie brak też i banku na ulicy, gdzie zmienisz wszystkie pieniądze. Cała zawartość „banku" mieści się w szafce, ustawionej na ulicy. Nawet rzeź drobiu odbywa się na ulicy. Nad wszystkiem jednak dominuje handel, na ulicy wszystko dostaniesz. Dorożki automobilowe kierowane są przez Arabów i powozy, zaprzężone końmi, ale nie takiemi, jak drzemiąca szkapa lwowska, ale wspaniałemi końmi arabskiemi.

Kobieta arabska chodzi zawoalowana i nosi na nosie słupek drewniany; na nogach noszą żelazne obrączki, niektóre są bardzo piękne; każda ubrana szablonowo, czarno, zresztą na ulicy mało ich widać. Przy żadnej pracy nie ma kobiety, ani w sklepie, ani w urzędzie. Siedzą w domu i są maszyną do wytwarzania dzieci... Mężczyźni noszą białe opończe z fezem na głowie.

Na drugi dzień zwiedzamy słynne muzeum wykopalisk starogreckich i rzymskich Wprost nikłby nie uwierzył, patrząc na mumie balsamowane zwłoki człowieka) pogrzebanego przed narodzeniem Chrystusa. Niektóre mumje są częściowo rozsypane, przez pół głowy lub tułowia widać wszystkie ścięgna i żyły, żebra na pół rozsypane, inne zachowane są zupełnie dobrze, rysy twarzy zupełnie wyraźne. Tu widać dobrze zachowaną mumię matki razem z dzieckiem pochowanej; dziecko leży głową na nogach matki, nogi ma na jej piersiach, gdzieindziej znów mumia mężczyzny wraz z dzieckiem podobnie leżącem.

Dziwne uczucie ogarnia człowieka, kiedy pomyśli, że ci ludzie przed tysiącami lat chodzili, żyli i bawili się, jak my, a teraz ich następcy oglądają ich po tylu wiekach jako zabytek przeszłości.

Są też mumie zwierząt, różnych ptaków zachowane w całości. Tu maleńki ptaszek z przed dwu tysięcy lat wielkości naszego wróbla, dalej ogromny krokodyl z III wieku, uwagę zwiedzających zwraca — wiele pięknych rzeźb z kamienia, z marmuru przeźroczystego, jak kryształ, zbiór monet złotych i srebrnych, różnej wielkości. Wykopaliska te są od dwóch tysięcy lat przed Chrystusem do 300 lat po Chrystusie.

Gdy człowiek patrzy na te cuda z przed tysięcy lat, na tę wysoką sztukę i kulturę i na dzisiejszych tubylców, to narzuca się pytanie: gdzie wy byli przez te tysiące lat, kto was cofnął, że dzisiaj idziecie w tyle za innemi narodami?

Następnie zwiedzamy piękne parki nad Nilem pełne palm, kaktusów i bujnej zieleni. W niedzielę zwiedzamy kościoły i domy modlitw. W pięknym kościele katolickim bogato wyposażonym nabożeństwa odprawia się po angielsku. Do wnętrza świątymi arabskiej nie chcą nas wpuścić tylko do przedsionka. Tu każdy zdejmuje obuwie i wchodzi w skarpetkach lub pantoflach a wstęp dozwolony jest tylko za zezwoleniem władzy świątyni. Wobec tych trudności rezygn. i idziemy do kośc. Anglikańskiego, który mieści się na piętrze w zwykłej sali bez żadnych obrazów, i chorągwi. Zamiast ołtarza jest podwyższona trybuna u góry krzyż, Pastor wita każdego wchodzącego, podaniem ręki, później wchodzi na trybunę i głosi nauki po angielsku.

Nareszcie dostajemy depeszę z firmy i wyjeżdżamy do Suezu. 27 lutego wsiadamy do pociągu pospiesznego, jedziemy niziną Nilu, użyźniającego całą krainę swemi wodami. Rozgałęziony on jest sztucznie wielkiemi kanałami, co kilka kilometrów, kanały te znów mają swoje rozgałęzienia, tak, że woda dochodzi gdzie potrzeba, tam gdzie woda nie dojdzie są kieraty ciągnione przez muły lub osły, które wynoszą w specjalnych skrzynkach wodę ponad powierzchnię, W taki sposób woda użyźnia tu ziemie, która jest bardzo urodzajna. Miejscami są stawy i jeziora, które stanowią zapas wody na posuchę, są bujne łąki i różne drzewa pełno zieleni wszędzie, nie zobaczysz tu nawet jednego kamyczka w przeciwieństwie do Tyrolu i Trjestu. Koni nie widać tylko wielbłądy i osły, nie używają wozów, ale wszystko dźwiga na grzbiecie wielbłąd i osioł. Osady ludzkie sprawiają niemiłe wrażenie, wyglądają jak nory ulepione z błota, bez dachu, nakryte liśćmi palmowemi, zamiast okien małe otwory i to służy za mieszkanie dużej rodzinie. Zwierzęta stoją na polu.

Koło Miasta Abu Sueir, kończy się ziemia urodzajna i zaczyna się pustynia piaszczysta. Niema tu żadnej rośliny, żadnego żywego stworzenia, tylko wiatr piaskiem miecie jak u nas śniegiem, mamy go też w wagonie dosyć, tak, że oddychać ciężko. Dojeżdżamy do stacji Ismalja koło kanału Suezkiego i jedziemy wzdłuż kanału do Suezu. Od strony Kanau oazy i zieleń, z drugiej strony drogi kolejowej pustynia piaszczysta.

W Suezie nad zatoką Suezką wysiadamy i czekamy dwa dni na okręt, który ma nas zawieść na wyspę Towilę. Suez miasto stare, małe, brudne, poza kilkoma sklepami większemi na ulicach, wszystko jak w Alexandrji. Na choroby oczu (egipskie zapalenie) zapada tu wiele ludzi, wiele ciemnych widać na ulicach. Na ulicach stoją wielbłądy, osły i kozy, tak, że nie mogliśmy poznać czy to pies czy koza, owoców południowych dużo, jak daktyle, pomidory i różne jarzyny południowe, Arabowie pieką na ulicach jakieś placki co śmierdzi sztraśliwie.

Jedno tu można podziwiać, a mianowicie poszanowanie cudzej własności. Właściciel sklepu idzie na obiad stawiając deszczułkę na progu, co jest znakiem, że nikogo nie ma w sklepie. Na wystawach wisi wiele towarów, których nikt nie ruszy, stragany zostają na noc na ulicy z towarem i nikt ich nie dotknie. A jakby to u nas wyglądało?

Zwiedzamy nową dzielnicę Suezu, oddaloną o 3 kilometry od miasta. Tu sami bogacze, wille, pałace w ogrodach, między palmami, na ulicach pusto, tylko czasem mknie samochód.

29 lutego wsiadamy na mały okręt Jenera i płyniemy zatoką Suezką wzdłuż półwyspu Synaj, zdala podziwiając góry Synaju. Na drugi dzień wieczorem dopływamy do wyspy Towila na morzu Czerwonem, miejsca naszej pracy.

Niezachwycamy się tą wyspą. Pustynia zupełna nie ma na niej żyjącej istoty, żadnej rośliny, tylko piasek i muszle. Wiecznie palącego słońca nie zaćmi nigdy żadna chmurka, bo jej nigdy nie widać, zaledwie raz na kilka lat parę minut pada tu deszcz, dlatego wszystko spalone od słońca, Dokoła morze, najgorzej z wodą, której tu zupełnie nie ma, a którą przywożą okrętami z Suezu. Woda ma większe znaczenie niż w Polsce monopolka, chociaż nie jest dobrą, bo przewożona i magazynowana w zbiornikach miesiącami nie może być dobra. Żywność stanowią przeważnie konserwy.

Jest nas tu czterech Polaków, dwóch Anglików, i czterdziestu Arabów robotników. Arabowie są robotnikami dosyć dobrymi, są mało wymagający, zarabiają bardzo mało, żywią się względnie firma ich żywi gorzej zwierzęcia, Śpią na piasku, chodzą boso, są bardzo ciemni zupełni analfabeci, łatwiej więc ich wyzyskiwać. Pochodzą przeważnie z Sudanu, a przyjeżdżają tu za pracą. Są religji mahometańskiej, modlą się ciągle i poszczą, a zawsze biedują. Z początku było bardzo ciężko z nimi pracować, bo nie mogliśmy się z nimi porozumieć, teraz nauczyliśmy się kilka słów, więc już lepiej.

Gdyby tu nie było wiatrów, to nie możnaby wytrzymać, bo gdy niema wiatru, to żelazo tak się rozpali, że go nie można wziąć do ręki, bo rękę poparzy. W słońcu teraz jest 55 stopni, a ma być jeszcze goręcej. My pracujemy w hełmach korkowych i nosimy ciemne okulary, bo piasek biały i słońce rażące uniemożliwiają zupełnie pracę. Czasem jest wiatr południowy, który przynosi tak obfitą wilgoć, że wszystko w mieszkaniu przemaka i wtenczas jest bardzo niezdrowo. Ale wiatr południowy jest rzadki, tylko przeważnie są wiatry zachodnie, które są silne, ale zdrowe i suche. Noce są chłodniejsze, tak, że spać można i to nas pokrzepia. Zimy tu nigdy niema, zawsze gorąco, kąpiemy się w morzu i zbieramy muszle, które są bardzo piękne. Ryb tu nie brak, są ogromne delfiny, które są dla nas postrachem podczas kąpieli.

Cóż więcej mogę napisać o tej wyspie, kiedy tu niema co opisywać? Budujemy szyb i całe urządzenie kopalni, tu musimy sami wszystko robić, za cieślów, murarzy i maszynistów, bo nikogo niema, prócz nas. To też trzeba się dosyć nagryźć, bo Arabi są niepojętni i nic nie umieją. — ciężko więc z takimi pracować.

Trudno będzie tu przebyć dwa lata i zdaje się, że prędzej wrócę do naszego Borysławia, bo tu ziemia zapomniana przez Boga, tylko słońce o niej pamięta.

Nie ma tu żadnej władzy, podatków nie płacimy, jak macie tow. Redaktorze jakiego monarchistę, to go tu przyszlijcie, a zróbimy go królem, a na herb damy mu żywego rekina, którego tu można złapać i będzie tu spokojnie królował nawet po naszym odjeździe.

Zasyłam pozdrowienie dla wszystkich towarzyszek i towarzyszy w Borysławiu.

Stanisław Grądalski.

Wycieczki Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

1. NAD MORZE od 7 do 16 lipca b. r. Wycieczka zwiedzi: Warszawę, Gdańsk, Puck, Rozewie, Jastarnię, Hel, Gdynię, Orłowo, Sopoty, Oliwę i t. d. Prowadzi prof. Władysław Probulski. Koszty: kolej tam i z powrotem zł. 47, noclegi i zwiedzania zł. 23. Zgłoszenia do dnia 20. czerwca b. r.

2. W TATRY od 4 do 11 sierpnia. Wycieczka zwiedzi: Kraków, Zakopane, Halę Gąsienicową, Przełęcz Mięguszowiecką Rysy, Popradzkie Jezioro, Szczyrbskie Jezioro, Smokowie, Tatrzańską Łomnicę, Wielki Wodospad, Dol. Staroleśną, Rohatkę, Dolinę Białej Wody, Prowadzi sekr. Un. Lud. R. Froehlich. Koszty: Kolej tam i z powrotem zł. 33, noclegi zł. 12. Zgłoszenia do 15. lipca b. r.

3. NA GÓRNY ŚLĄSK od 8 do 13 września. Wycieczka zwiedzi: Kraków, Katowice, Królewską Hutę, Chorzów, Kopalnie węgla, huty i inne wielkie zakłady przemysłowe. Koszty: Kolej tam i z powrotem zł. 30, noclegi i zwiedzenia zł. 10. Zgłoszenia do 14. sierpnia b. r. Kierownictwo zastrzega sobie ewentualne przesunięcie tej wycieczki na drugą połowę sierpnia.

Koszty utrzymania przeciętnie 4 — 5 zł. dziennie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Uniwersytetu Ludowego i TUR., ul. Boularda 5., tel. 31—10, codziennie od godziny 17 — 19.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 maja

KAŻDY Z CZYTELNIKÓW, który składał arkusze drukowanej w naszym dodatku nieodzielnym powieści M. Hausnerowej p. t. „Zielone okiennice“ otrzyma bezpłatnie za zgłoszeniem się osobiście lub listownie do Administracji okładkę z piękną artystyczną winietą, co ułatwi zbroszurowanie powieści w gustowny pod względem zewnętrznym egzemplarz książkowy.

OSTROŻNA JAZDA NIE ZAWADZIŁABY. Student Politechniki Tadeusz Piola w dniu 28. bm. wybrał się na spacer autem prywatnem Juljusza Nowotnego nr. 8271. Za rogatką stryjską na moście kolejowym (przed mostami jest zwykle napis: „jechać wolno“) najechał na przechodzącego tamtędy Mikołaja Hala, któremu złamał nogę. Hala odwiozła karetka Pogotowia rat. do szpitala powszechnego. Pioli powinne władze wsunąć porządną karę, żeby ostrożniej jeździł drugim razem po mostach i uważał na ludzi.

Tegoż samego dnia tuż przy rogatce Łyczakowskiej szoferowi Józefi Schneidrowi pękła opona u auto-dorożki nr. 8781. Wiózł on gości Juljusza Langa z żoną i J. Szlachetkę z żoną i dziećmi. Wskutek pęknięcia opony auto uderzyło o stojące w pobliżu drzewo. Uderzenie było tak silne, że z auta wypadła Kat. Szlachetka wraz z 8-mio miesięcznem dzieckiem tak nieszczęśliwie, że złamała nogę a dziecko zostało ciężko pokaleczone. Mąż jej złamał trzy palce u lewej ręki. Reszta gości i szofer wyszli bez szwanku. Rannych natychmiast odwieziono do szpitala powszechnego.

Z SĄDU. Marja Węglarz, lat 48, zabrała na szkodę Golay Katz, u której służyła, rzeczy wartości przeszło 200 zł., mianowicie: 2 suknie, parę mesztów damskich, 2 poszewki na pierzynę, szal jedwabny, ręcznik, fartuszek 2 halki, kilka koszul i 2 pary reform.

W Magistracie zapodała fałszywe nazwisko Pasternak. Na pytanie, dlaczego podała inne nazwisko, odpowiedziała, że przez 24 lata mieszkała ze szwagrem Pasternakiem, wobec czego sąsiedzi nazywali ją Pasternakową. Sądziła więc, że to wszystko jedno czy poda nazwisko Węglarz czy Pasternak.

Wczoraj stanęła przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, który skazał ją na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

PRZYSYPANY ziemią został 52-letni robotnik Zeebelak Jan pracujący przy przekopywaniu góry przy ul. Torosiewicza. Doznał on połamania nóg i szeregu ciężkich obrażeń. Ciężko rannego odwiozła karetka Pogotowia rat. do szpitala powszechnego.

RABUNEK. Przedwczoraj po godz. 8 wieczór dokonał rabunku na Łukaszu Horaku z Jarosławia niejaki J. K. Droździała. Gdy Horak przechodził przez ul. Zieloną przystąpił do niego Droździała uzbrojony w nóż i grożąc, zabrał Łukaszowi .H z kieszeni marynarki 8 zł. poczem zbiegł do cegielni Baszkowej przy ul. Zielonej 107. Horak udał się w towarzystwie funkc. P. P. do tejże cegielni, gdzie poznał właśnie Droździałę, którego natychmiast aresztowano i odstawiono do aresztów policyjnych.

WŁAMANIA. W dniu 28. bm. przy ul. Łyczakowskiej 19, jakiś nieznany „jegomość“ po godz. 6-tej wieczorem dobrał sobie klucz i dostał się do mieszkania Reginy Weiss. Biedaczysko nie posiadał pewnie żadnej garderoby, więc pożyczył sobie na wiecz ne nieoddanie garderobę R. Weiss wartości przeszło 200 zł.

Innemu „kawalerowi“ spodobały się garderoba i srebrne nakrycie stołowe dr. Aleks. Dunikiewicza na pl. Akademickim 2. Nie wiele namyślając się, wytrychem otworzył sobie mieszkanie i zabrał te rzeczy, nie obliczywszy nawet, że to kosztuje około 2.500 złotych.

Na ul. znowu Fridrichów l. 9, jakiś łajdak wyłamał zamek w mieszkaniu Antoniny Grach i zabrał z szafy całą garderobę wartości około 100 zł. i oszczędzany grosz w puszce Miej. Kasy Oszczędności w 7 zł.

Za tymi „ptaszkami“ zarządziła policja poszukiwania.

Z PROWINCJI. W Zbarażu aresztowano 10 komunistów, posądzonych o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Pozostawali oni w łączności z szajką szpiegowską w Krakowie. Wczoraj zostali oddani do dyspozycji władz sądowych.

NIE PUSZCZAĆ DZIECI NA ULICĘ. Na ul. Jabłonowskich najechała fura na Zygmunta Rota około lat 5, którego strasznie pokaleczyły konie i koła od wozu.

Na ul. Słonecznej najechała fura na małego chłopca, Lejzora Bunda, syna kupca. Potłuczenie lekkie. — Karetka Pogotowia rat. odwiozła ich do szpitala.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7 wiecz. „Lohengrin“.
Czwartek o 8 wiecz. „Niezłomna żona“.
Piątek o 7'30 „Trubadur“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o 8 „Tylko Ty...“
Czwartek o 8 wiecz. „Słodki Kawaler“.
Piątek o 8 wiecz. „Młodość w maju“.
Sobota o 8 wiecz. „Młodość w maju“.

TEATR MAŁY:

Środa o 7'30 „Sen o żywym księciu“.
Czwartek o 7'30 „Sen o żywym księciu“.
Piątek o 7'30 „Sen o żywym księciu“.

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI: „Płomienna Kawalkada“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Carscy książęta“.
APOLLO: „Księżniczka Szelmutka“.
PALACE: „Ofiara kabaretu Hong- Kong“.
LEW: „Pociąg-widmo“ i „Szalona Fifi“.
AVENUE: „Niewolnicy z Rio de Janeiro“.
FATAMORGANA: „Na fali życia“.
CASINO: „Igrzysko namiętności“.
GRAŻYNA: „Ben Hur“.
CHIMERA: „Urwipołeć“.

—:::—

DZISIEJSZY WYSTĘP STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO. Teatr Wielki daje dziś operę Wagnera: „Lohengrin“ — z gościnnym udziałem pierwszego tenora bohaterskiego Opery Warszawskiej, znakomitego śpiewaka St. Gruszczyńskiego. Zniżki urzędnicze na występy Gruszczyńskiego obowiązują.

Jutro w czwartek, 31. bm. — przedstawienie komedji Maugham'a: „Niezłomna żona“ rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 8-mej wieczorem.

50 PROC. ZNIŻKI przeznaczyła dyrekcja na dzisiejsze przedstawienie arcywesołej operetki W. Kollo: „Tylko Ty...“ — oraz na jutrzejszą operetkę Leona Falla: „Słodki Kawaler“.

POŻEGNALNE WYSTĘPY TEATRU „NOWA SCENA“ w sali Teatru Małego. Oryginalna sztuka F. Kruszewskiej: „Sen o żywym księciu“ w inscenizacji p. Wiercińskiego daną będzie tylko parę razy z powodu wyjazdu zespołu „Sceny Nowej“ na dalsze tournee po Polsce.

ŻÓŁTO-BIAŁO-CZERWONE PAŃSTWO NIEBIESKIE. Pod tym tytułem wygłosi p. Wacław Rogowicz z Warszawy prelekcję o Chinach odwiecznych a Chinach dzisiejszych w sobotę, dn. 2. czerwca br. w sali Kasyna i Koła lit.-art.

Fundusz prasowy.

Tow. Zakrzewski składa z okazji imienin na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego 50 zł.

Dalsze datki przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p., albo ul. Szajnochy l. 2.

Odpowiedzi od Redakcji.

TOW. M. B. NADWÓRNA: Z korespondecją Waszą spóźniliście się prawie o cały miesiąc. Należało przesłać ją w pierwszych dniach maja, obecnie jako spóźnionej nie możemy już drukować.

Dział filmowy.

KINO „LEW“.

„POCIĄG-WIDMO“ i „SZALONA FIFI“ z **A. Ondry.**

O ile komedja p. t. „Szalona Fifi“ należy do filmów bezwartościowych — o tyle drugi dramat „Pociąg-widmo“ ma pewne walory i zacięcie.

Scenarjusz oparty ściśle na znanej sztuce teatralnej pod tym samym tytułem. Należy on do t. zw. „niesamowitych“ — wiele tajemniczości i upiornych zjaw kończy się bardzo realistycznie na złapaniu bandy przemytników. Doskonałe typy pasażerów — tricki fotograficzne — trochę humoru w pewnych miejscach, składa się na wcale efektowną i zajmującą wizję.

Wyjaśnienie

członków Centralnego Związku emerytów kolej. we Lwowie.

Dnia 19 maja br. emeryt kol. Rataj Józef przesłuchany w Sądzie jako świadek zapodał, że dochodów uzyskanych ze sprzedaży prowiantów amer. w roku 1919 i ze sprzedaży kartofli w łącznej kwocie 39.000 koron, nie odprowadzono do Kasy C. Zw. emer. kol. lecz użyto na cele prywatne.

Wydział C. Zw. oświadcza, że zeznania świadka Rataja Józefa nie jest z prawdą zgodne, gdyż kwota 4349 kor. uzyskana ze sprzedaży prowiantów ameryk. w roku 1919 jest zaksiążkowaną w Dzienniku kasowym C. Zw. w przychodzie, dnia 11 czerwca 1919 pod pozycją 11 i została w całości to jest 4349 koron złożoną na książeczkę wkładkową Centr. Zw. Nr. 13025 Banku Zw Kred. dnia 14 czerwca 1919; również i kwota uzyskana ze sprzedaży kartofli w zimie 1919/20 w wysokości 59303 koron jest zaksiążkowaną w tejże samej wysokości w Dzienniku kasow. C. Zw. dnia 20. III. 1920, w przychodzie pod pozyc. 19 i została złożoną dnia 20. III. 1920 na książeczce wkładkowej, opiewającej na C. Zw. Nr. 6093 w Banku hipotecznym w wysokości 59303 kor.

Obu kwot uzyskanych ze sprzedaży to jest 4349 kor. i 59303 kor. nie użyto na cele prywatne, lecz w całości przelano do majątku Centralnego Związku. Innych prowiantów ameryk., ani też innych kartofli, prócz wyszczególnionych C. Zw. nigdy nie sprzedawał.

Tak dziennik kasowy, jak i książeczki wkładkowe w których wyszczególnione są powyższe kwoty, znajdują się stale w kasie Cen Związku, a członkowie C. Zw. mogą każdocześnie w godzinach biurowych przez wgląd w te dokumenta przekonać się dowodnie, że powyższ woty są prawidłowo przelane do majątku C. Zw. i nie zosta ły użyte na cele prywatne. Przekonają się więc naocznie jakto niesumienne, a złośliwe jednostki rozsiewaniem oszczerstw chcą szkodzić C. Związ kowi.

Wydział skierował sprawę do Sądu.

Za Wydział Centr. Związku emerytów kolej. we Lwowie — Krasickich l. 5.

Komunikaty.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY wszystkich komitetów dzielnicowych odbędzie się we czwartek, 31. b. m. o godz. 7 w lokalu, ul. Sykstuska 21, II. p.

Interesowanych towarzyszy wzywamy do punktualnego i niezawodnego przybycia.

Za O. K. R.:
Ermich K.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W bież. miesiącu odbyło się Walne Zgromadzenie członków Ogniska lwowskiego, na którem wybrano nowy Zarząd. Zarząd ten ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes: Deszberg Romuald; sekretarz: Wysoczyńska Stefanja; skarbnik: Fent Bronisław; gospodarz: Czechowska Michalina; bibljotekarz: Czaplińska Zofja. — Zastępcy: prezesa: Stebnicki Alfred; sekretarza: Süssowa Michalina; skarbnika: Barniczówna Olga; gospodarza: Szuttera Ida; bibljotekarza: Kossowska Marja. — Członkowie: Władyka Antoni, Stankiewicz Józef, Opałek Mieczysław, Smulikowski Juljan, Malik Bronisław, Rudkowski Jan, — Zastępcy: Bałabanówna Marja, Kuniszówna Zofja, Szymański Józef, Waczkówna Eugenja, Steciówna Franciszka.

—:::—

Nadzwyczajny rozwój sztucznego jedwabiu.

Produkcja sztucznego jedwabiu postępuje ostatniemi czasy z niesłychaną szybkością. Od r. 1924 podniosła się produkcja światowa sztucznego jedwabiu z 63'3 miljonów na 82'5 milj., w r. 1925, na 96'7 milj. w 1926, na 125 milj kilogr. w 1927, czyli w ciągu czterech lat produkcja światowa tego artykułu podwoiła się.

W r. 1927 Stany Zjedn. Ameryki półn. stały na pierwszem miejscu ze swoją produkcją 35'5 milj. kg., ale zapotrzebowanie jest znacznie większe, a ponieważ cło na przywożony jedwab jest olbrzymie, bo wynosi 45 proc. wartości, więc przedsiębiorstwa angielskie, holenderskie i niemieckie postanowiły w Stanach Zjedn. założyć własne fabryki. Wielkie fabryki z znaczną produkcją, które jednak równocześnie zaspakajają zapotrzebowanie na te materjały, mają Anglja, Włochy, Francja, Holandja, Belgja. Ostatnio także **Polska** zaczęła fabrykować sztuczny jedwab. Fabryka Tomaszowska, która pozostawała dotychczas w posiadaniu włoskiego koncernu, przeszła w ręce konsorcjum międzynarodowego.

W r. 1927 osiągnięto wszędzie w tej gałęzi olbrzymie zyski z wyjątkiem włoskiego koncernu. Kto zakupił przed 10 laty akcje koncernu angielskiego Constaner za jeden funt szterlingów, otrzymał 20 funtów. Kursy akcyj sztucznego jedwabiu na giełdach światowych są znakomitym miernikiem rentowności tej olbrzymiej gałęzi produkcji.

Cała produkcja światowa jest zorganizowana **monopolistycznie.** Ułatwia to skartelizowanie przedsiębiorstw w każdym kraju, oraz ich wielkość. Toteż niedalekim jest kartel na skalę światową. Przedstawia to znaczne niebezpieczeństwo dla konsumentów, bo podrożenie materjałów ozisiaj bardzo poszukiwanych. A nieustanny rozwój techniczny powinien wszak przyczynić się do ich potanienia.

Kto wie o tem?

Armja Zbawienia wydała w Honolulu śpiewnik w którym każda piosnka jest drukowaną w ośmiu językach.

*

Aby wszystką krew w organiźmie ludzkim przepompować musi się serce 22 razy skurczyć.

*

Zaaklimatyzowany Europejczyk w Egipcie w krótkim czasie przybiera brudno-żółte zabarwienie skóry, w Abissynji charakterystyczno-bronzowe, smagłą cerę na wybrzeżu Arabji, białą w Syrji, jasno-brunatną na pustyni Arabji a wybitnie czerwoną w Górach syryjskich.

*

Zwierzęta ssące mogą zatrzymać oddech przez 5 minut. Wyjątek stanowi pewien gatunek wieloryba, żerujący na dnie morskim. Ten może wstrzymać oddech blisko przez godzinę.

*

Sahara obejmuje przestrzeń 5.800 kilometrów kwadratowych.

*

W Kanadzie jest 26 uniwersytetów.

*

W mózgu ludzkim znajduje się blisko 15 miljonów węzłów nerwowych.

*

Powietrze w podziemiach katedry w Bremie jest tak przesycone ołowiem, że zwłoki zmarłych złożone tam, same konserwują się, ulegając powolnej mumifikacji.

Po 400 latach zwłoki są tak lekkie, że można je z łatwością wyjąć z trumien stawiać i przenosić na dowolne miejsce.

*

Gdyby Ocean zupełnie wyparował, pozostałość soli zawartej w wodzie oceanicznej wystarczyłaby, by pokryć powierzchnię ziemi warstwą na 60 metrów wysoką.

*

Tubylcy na Liberji aby się zabezpieczyć od ukąszeń jadowitych gadów, smarują nogi mocno czosnkiem, bo woni jego gady nie znoszą.

*

Przeciętna waga mózgu ludzkiego wynosi u Europejczyków 1362 gr., u kobiet 1219 gr. Mózg Chińczyka waży więcej niż Europejczyka, mniej natomiast waży mózg murzyna.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.